Wielkie wyróżnienie dla Zespołu Śpiewaczego Kawęczyn

STRONA 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl

7 - 13 stycznia 2025 r. ▪ nr 01 (5) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Kocha trzymać aparat w dłoni. Robi zdjęcia, które są magiczne.

Nowotwór zaatakował Natalię

STRONA 11

Rodzice: Przed nami długa i ciężka walka

Czterolatka jest po siedmiu cyklach chemioterapii. Potrzebna pomoc.

Majsterek: Mojej pracy nie zamieniłabym na żadną inną

STRONA 8

Bezobsługowa stacja paliw w PKS Ryki

W planach przebudowa dworca.

STRONA 3

Ryki: Zaplanowali prawie 63 miliony na inwestycje. Co obiecują?

STRONA 7

HISTORIA

Jak księża w Kłoczewie powstanie styczniowe szykowali

STRONA 19

Wieloletni prezes Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach odwołany

Jerzy Pyza został odwołany 30 grudnia

STRONA 6

Kletnia: Zginął 80-letni pieszy

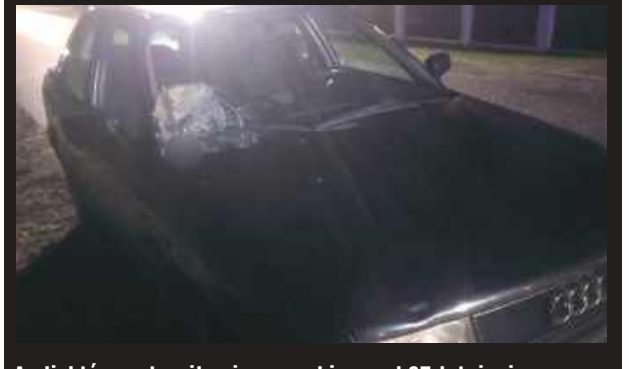

Audi, które potrąciło pieszego, kierował 67-letni mieszkaniec powiatu garwolińskiego

Żonaci ograli Kawalerów

STRONA 23

ISSN 3071-7809

RYK

eprasa.pl f454c517a5

S T O P K A

wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Mateusz Kowalski

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 stycznia,
godz. 7.00-15.00,
Sobieszyn 5,
Sobieszyn Kol. 2,
Sobieszyn Kol. 3,
Wólka Sobieszyńska 1,
Wólka Sobieszyńska 2,
Zosin 2 K/b

A U T O P R O M O C J A

W

NASZ PORTAL

ryki.24wspolnota.pl

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Zaplanuj z nami urlop

Pierwszy w tym roku długi weekend za nami. Ile jeszcze dodatkowych dni wolnych nas czeka? Kiedy wypadają święta? Kiedy wziąć urlop, żeby zyskać jak najwięcej wolnego? Podpowiadamy.

Miniony weekend (4-6 stycznia) był dłuższy o jeden dzień ze względu na święto Trzech Króli, które było w poniedziałek. Kolejny długi weekend będzie dopiero w okresie świąt Wielkanocnych, które w 2025 roku będą 20 i 21 kwietnia (niedziela i poniedziałek). Niespełna dwa tygodnie później będziemy cieszyć się z majówki. 1 maja to czwartek, 3 maja - sobota, wystarczy zatem wziąć jeden dzień urlopu w dniu 2 maja i zyskujemy ciągiem aż 4 dni wolne od pracy. 19 czerwca (czwartek) jest Boże Ciało. I tu ponownie wystarczy zaplanować urlop na piątek (20 czerwca) żeby cieszyć się z 4 dni wolnych. W dniu 15 sierpnia obchodzimy święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W tym roku będzie ono w piątek, więc to kolejny długi weekend przed nami. W listopadzie mamy dwa święta: Wszystkich Świętych (1 listopada), które wypada w sobotę i Dzień Niepodległości (11 listopada), który będzie we wtorek. Planując urlop na poniedziałek 10 listopada zyskujemy po raz kolejny 4 dni wolne od pracy. Boże Narodzenie w tym roku wypada w czwartek i piątek. Sylwester będzie w środę, a Nowy Rok w czwartek. Warto pomyśleć o wolnym piątku po Nowym Roku, aby zacząć go od kilku dni wolnych.

Ważne daty:

14 luty (piątek) - Walentynki
27 luty (czwartek) - Tłusty Czwartek
20 - 21 kwietnia - Wielkanoc
1 maj (czwartek) - Święto Pracy
3 maj (sobota) - Święto Konstytucji
26 maj (poniedziałek) - Dzień Matki
1 czerwca (niedziela) - Dzień Dziecka
8 czerwca (niedziela) - Zielone Świątki
19 czerwca (czwartek) - Boże Ciało
23 czerwca (poniedziałek) - Dzień Ojca
15 sierpnia (piątek) - Wniebowzięcie NMP, święto Wojska Polskiego
1 listopad (sobota) - Wszystkich Świętych
11 listopad (wtorek) - Dzień Niepodległości
24 grudnia (środa) - Wigilia
25, 26 grudnia (czwartek, piątek) - Boże Narodzenie

CO, GDZIE, KIEDY?

STYCZEŃ 14 WTOREK

14 stycznia (wtorek) godz. 9
Bezpłatne badanie mammograficzne. Przy Urzędzie Gminy w Ułężu. Umów badanie: 42 254 64 17

STYCZEŃ 18 SOBOTA

18 stycznia (sobota) godz. 17
Kolejna retransmisja Andre Rieu. Srebrno-złoty koncert gwiazdkowy. Kino Renesans Ryki. Bilety: 38 zł/ normalny, 35 zł/ulgowy.

STYCZEŃ 19 NIEDZIELA

19 stycznia (niedziela) godz. 19
Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Krystyny i Wojtka Cugowskich. Kościół pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach.

STYCZEŃ 20 PONIEDZIAŁEK

20 stycznia (poniedziałek) godz. 9
Gminy Przegląd Kolęd i Pastorałek. Kino Renesans Ryki. Zgłoszenia do 13 stycznia osobiście w CKiS w Rykach lub mailowo: ckis@ryki.pl

STYCZEŃ 23 CZWARTEK

23 stycznia (czwartek) godz. 9
XXX Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek. Kategoria wiekowa: dzieci i młodzież. Gminny Ośrodek Kultury w Kłoczewie. Zgłoszenia do 20 stycznia

CYTAT TYGODNIA

ks. Jan Twardowski

Aby żyć w zgodzie z innymi, człowiek musi najpierw pogodzić się z samym sobą.

Złóż życzenia na łamach gazety

Urodziny, imieniny, a może inna ważna okazja?
Złóż życzenia bliskim na łamach gazety
Wspólnota powiatu ryckiego, a opublikujemy je za darmo!
Zapraszamy do kontaktu: 516 019 186
oraz ryki@24wspolnota.pl

Organizują wyjazd do teatru

Do obejrzenia będzie spektakl komediowy „Pomoc domowa".

Gminy Ośrodek Kultury w Kłoczewie zaprasza osoby dorosłe na wyjazd do Teatru Powszechnego w Radomiu na spektakl „Pomoc domowa". Wyjazd odbędzie się 2 lutego (niedziela) o godz. 15:30 z placu GOK Kłoczew. Koszt wyjazdu 120 zł/osoba. Rezerwacje i opłaty do 14 stycznia.

Pomoc domowa to światowy hit teatralny. Olga i Norbert to małżeństwo, w którym miłość została uśpiona. Każde z nich nieudolnie szuka wrażeń u boku innych osób. Pewnego wieczoru, przez niewinne kłamstwo, oboje pojawiają się w domu ze swoimi kochankami... Zapobiec katastrofie może tylko jedna osoba! Nadia, tytułowa pomoc domowa, zamieni tę noc w farsę, jakiej nikt jeszcze nie widział! Dzięki jej sprytowi tej nocy miłość zwycięży, lecz nim do tego dojdzie, Nadia nie raz stanie na głowie i wymyśli intrygę pełną zabawnych zwrotów akcji!

Fot. Teatr Radom

Nadia, tytułowa pomoc domowa, zamieni niespokojną noc w farsę, jakiej nikt jeszcze nie widział!

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik budowlany, Ryki/Gąska		30,5 zł/godz.	z
Konserwator, Dęblin/ZSZ nr 1	0,5	2 333,00 zł	u
Operator koparko–ładowarki, Dęblin/ POLTOR	1	8 000,00 zł	u
Kierowca kat. C, Dęblin/POLTOR	1	8 000,00 zł	u
Pielęgniarka, Ryki/NZOZ MEDICUS	1	6 730,00 zł	u
Psycholog, Bobrowniki/ZPO	0,5	2 957,50 zł	u
Malarz – lakiernik konstrukcji i wyrobów metalowych, Niwa Babicka/MAR-POL	0,5	2 500,00 zł	u
Wulkanizator, Moszczanka	1	4 300,00 zł	u
Elektromechanik, Kazimierzyn	1	4 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

RYK

eprasa.pl f454c517a5

Bezobsługowa stacja paliw w PKS Ryki

Na terenie ryckiego PKS-u będzie się działo. W planach jest przebudowa dworca, sprzedaż części działki i budowa stacji paliw.

Taki widok ryckiego PKS-u może być niedługo tylko wspomnieniem. W planach jest modernizacja dworca

Burmistrz Ryk, Jarosław Żaczek, poinformował o planach wybudowania na placu PKS Ryki stacji paliw. - Miejska stacja paliw byłaby na potrzeby naszej floty PKS - dla samochodów, które są we władaniu urzędu, również dla straży pożarnej i dla mieszkańców. Z założenia myślimy o stacji bezobsługowej - mówi nam włodarz. Na razie pomysł jest na tyle „świeży", że ciężko mówić o finansowaniu. Nie wiadomo zatem, czy będzie to z udziałem gminy Ryki, czy przez Spółkę. - Na początku musimy przeprojektować działkę. Czy ta inwestycja zakończy się w tym roku - nie wiem, ale chcemy to szybko zrealizować - dodaje burmistrz.Działka PKS w części zostanie sprzedana. Będzie to teren placu manewrowego i obszar, gdzie znajduje się stara gorzelnia i hala naprawcza. Ostateczna powierzchnia będzie ustalona przy ogłoszeniu o sprzedaży. - Gmina Ryki kilka lat temu nabyła całą działkę i od początku były założenia, że jej część będzie na sprzedaż. Szkoda tego terenu, bo ten jest on atrakcyjny i w części pójdzie do zbycia na cele komercyjne. 3 ha w centrum miasta nie są potrzebne Spółce - wyjaśnia burmistrz Żaczek.

W planach jest również przebudowa dworca. Jeszcze w styczniu gmina planuje złożyć wniosek o dofinansowanie na ten cel. W efekcie ma być inny układ stanowisk, nowe zadaszenie. W ramach tego programu zostaną wyremontowane przystanki murowane oraz wymienione stare wiaty przystankowe w kilkudziesięciu miejscach. Będzie kupiony również jeden samochód tzw. hybryda twarda.

Straciła panowanie nad pojazdem

Fot.OSP Nowodwór

W wyniku zdarzenia samochód został zniszczony i nie nadawał się do dalszej jazdy

Fot.OSP Nowodwór

18-letnia kierującą Oplem nie dostosowała prędkości do warunków panujących na jezdni

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w poniedziałek (30 grudnia) po godzinie 8.

Jak informuje nas aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach, w miejscowości Przestrzeń doszło do zdarzenia drogowego z udziałem jednego pojazdu. Z ustaleń pracujących na miejscu policjantów wynika, że 18-letnia kierującą Oplem nie dostosowała prędkości do warunków ruchu, w wyniku czego straciła panowanie nad pojazdem, zjechała z jezdni i uderzyła w przydrożne drzewo.

- Kierująca posiadała uprawnienia i była trzeźwa - dodaje policjant. Na miejscu pracowała policja, zespół ratownictwa medycznego i strażacy z OSP Nowodwór, OSP Grabów Rycki, PSP Ryki

US

Wielkie wyróżnienie dla Zespołu Śpiewaczego Kawęczyn

Radzimir Dębski pseudonim Jimek to polski kompozytor muzyki filmowej i rozrywkowej, dyrygent i producent muzyczny. To on wybrał na otwarcie prezydencji Polski w UE fragment koncertu z udziałem Zespołu Śpiewaczego z gminy Kłoczew. Zespół z Kawęczyna zaprezentował podczas koncertu kolędę przodków. Cały utwór Dębskiego dostępny w mediach społecznościowych Zespołu Kawęczyn.

Fot.Zespół Kawęczyn/FB

RYK

Wiktoria Mróz najlepsza w województwie!

Uczennica zajęła pierwsze miejsce w XXXIII Wojewódzkim Konkursie Literackim „Moje Boże Narodzenie", organizowanym pod honorowym patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty, Tomasza Szabłowskiego.

Fot.Szkoła Podstawowa w Czernicu

Wiktoria Mróz to uczennica szkoły podstawowej w Czernicu. Triumfowała w kategorii uczniów klas VII-VIII, uwzględniając w swojej pracy literackiej wyjątkowy nastrój i głębokie uczucia związane ze świętami Bożego Narodzenia.
Konkurs był doskonałą okazją do wyrażenia emocji związanych z tym magicznym czasem w formie literackiej, a także do promowania młodych talentów i prezentacji twórczości dzieci oraz młodzieży szerszemu gronu odbiorców

Film pełen wspomnień lotników

Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie zaprasza na premierę filmu dokumentalnego „FORMACJA 1000. Lotnicza Defilada we wspomnieniach pilotów."

W 1966 roku podczas obchodów 1000-lecia państwa polskiego nad głowami zgromadzonych widzów przeleciały 42 samoloty Lim-2 uformowane w cyfrę 1000. Film prezentuje kulisy tej historii oparte na wspomnieniach pilotów i instruktorów z Garnizonu Dęblin – uczestników podniebnej Defilady Tysiąclecia w Warszawie.

Premiera filmu 18 stycznia o godzinie 15 w auli im. płk. J. Bajana w Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. Wstęp wolny. Podczas wydarzenia zaplanowano również spotkanie na żywo z pilotami biorącymi udział w produkcji.

Producentem filmu jest Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. Producent wykonawczy: Warsztat filmów.

US

Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek

Kategorie występów to: solo, zespół, instrumentalista lub zespół instrumentalistów.

Jubileuszowy XXX Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek organizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Kłoczewie odbędzie się 23 stycznia (poniedziałek) o godzinie 9.

Konkurs skierowany jest do dzieci i młodzieży z terenu gminy Kłoczew. Zgłoszenia należy dostarczyć do 20 stycznia. Regulamin konkursu dostępny na stronie internetowej GOK.

Zmiana godzin pracy

Urząd gminy w Ułężu poinformował, że od 1 stycznia 2025 roku zmianie ulegają godziny przyjmowania interesantów w urzędzie. Interesanci będą przyjmowani od poniedziałku do piątku w godz. 7 - 15, czyli w nowych godzinach pracy instytucji.

US

eprasa.pl f454c517a5

To będzie niezapomniany koncert

„Dziś nadzieja rodzi się" - pod takim hasłem, po raz kolejny, społeczność Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie przygotowuje niezwykłe wydarzenie muzyczne.

W koncercie kolęd i pastorałek wystąpią uczniowie szkoły - od tych najmłodszych - aż po młodzież, a także dyrekcja i nauczyciele, absolwent ZSP nr 3 - Grzegorz Joński, a także zespół wokalno - instrumentalny złożony z rodziców, przyjaciół szkoły oraz uczniów innych placówek oświatowych.

Owocem tej wspaniałej współpracy będzie nie tylko niecodzienna uczta duchowa, ale także pozyskanie środków na „kącik rekreacyjny" dla uczniów ZSP nr 3. W magicznym klimacie będzie można wspólnie pokolędować, wzruszyć się i przenieść się do czasów, kiedy wszyscy z utęsknieniem wypatrywaliśmy pierwszej gwiazdki.

CENY BILETÓW
Dorośli - 20 zł
Dzieci - 0 zł

Organizatorzy koncertu zapraszają wszystkich kochających świąteczne piosenki do Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3, przy ul. Tysiąclecia 25 w Dęblinie. 17 stycznia o godz. 17.00.

- Zabierzcie ze sobą świąteczny nastrój, otwarte dłonie, uśmiech i serca, w których narodzi się nadzieja - mówi Justyna Zając, jedna z organizatorek wydarzenia.

mp

Wielka wyprawa do świata surrealizmu

Miejski Dom Kultury w Dęblinie intensywnie rozpoczyna 2025 rok - już niebawem mieszkańcy będą mieli okazję zobaczyć na żywo wielkoformatowe obrazy autorstwa Patryka Zimnego, które zabiorą ich do oryginalnego, surrealistycznego świata artysty.

Wystawa odbędzie się w Galerii Nad Wisłą Miejskiego Domu Kultury w Dęblinie, a rozpocznie się w najbliższy piątek (10 stycznia) o godzinie 18.

- Będzie to okazja do zobaczenia wielkoformatowych obrazów przedstawiających inny świat, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. Obok przedstawionych płócien nikt nie będzie mógł przejść obojętnie - zapowiadają organizatorzy wydarzenia.

Wspomniana wystawa nosi nazwę „iLUSTRAcje", a złożona została z kilkunastu obrazów Patryka Zimnego - pochodzącego z Dęblina absolwenta Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, zwycięzcę I Dęblińskiego Konkursu Artystycznego dla Dorosłych „Inny Świat", który od kilku lat aktywnie zajmuje się malowaniem farbami na płótnie czy tworzeniem murali.

Fot.MK

Mona Lisa namalowana przez artystę z Dęblina Patyka Zimnego

Zbliżające się wydarzenie będzie jednak czymś nowym w życiu artysty - czego mogą spodziewać się goście?

- „iLUSTRAcje" to cykl obrazów, których motywem przewodnim i inspiracją do powstania były moje osobiste doświadczenia życiowe oraz wynikające z nich refleksje na temat młodzieńczego życia. Wspomniane obrazy tworzyłem pod napływem wspomnień i emocji, które wrzucały mi do umysłu bryły, rytmy i światłocienie, które następnie starałem się przenieść na płótno. W stworzonych w ten sposób wizjach zobaczyć będzie można moją surrealistyczną wersję wielu miejsc i obiektów znanych mi z dzieciństwa, a cały cykl jest w zasadzie wielkim monologiem z przeszłością - zapowiada Patryk Zimny.

Mateusz Kowalski

Nowa kawiarnia w Rykach już otwarta!

Fot.FACETIME

Fot.FACETIME

Fot.FACETIME

Kawiarnia FACETIME przy szkole językowej Face2Face (ul. Wyczółkowskiego 37) to miejsce z: dwiema strefami zabaw dla dzieci, domowym wystrojem, pysznym jedzeniem i aromatyczną kawą.

Nazwa kawiarni nawiązuje do Szkoły Języków Obcych FACE2FACE i jest w pierwszej kolejności ukłonem w kierunku rodziców szkoły. W tym miejscu można wypić nie tylko pyszną kawę, zimową herbatę czy zjeść przepyszne ciacho, ale również posilić się ciepłą zupą lub nietuzinkowym lunchem. Kawiarnię otworzyły siostry: Anika Ślęzak i Ewelina Wójciak.- Pomysł na otwarcie wziął się z potrzeby zaopiekowania się czekającymi na swoje pociechy rodzicami uczniów Szkoły Językowej. Ponadto jest to nowa propozycja dla mieszkańców Ryk do spędzenia wolnego czasu - mówi nam Anika Ślęzak.Przygotowania do otwarcia trwały dokładnie rok. 4 stycznia 2024 roku prace rozpoczęła ekipa remontowa, a rok później - 4 stycznia 2025 roku do kawiarni przyszli pierwsi goście.

- Nasza kawiarnia charakteryzuje się bardzo ciepłym, domowym wystrojem. Z pewnością każdy u nas wypocznie, siedząc na dużym fotelu. Znajdziecie tu również dwie strefy zabaw dla dzieciaczków - jest to nowość w naszym mieście. Kawiarnia FACETIME to idealne miejsce dla rodziców z dziećmi - dodaje właścicielka.

US

Godziny otwarcia FACETIME

poniedziałek - czwartek
13.30-20.30

piątek
15.30-20.30

sobota - niedziela
11.30-20.30

RYK

eprasa.pl f454c517a5

Chór Dziecięcy „Żołnierze Września 1939 Garnizonu Dęblin” świętował 15-lecie

Chór reprezentuje nasz region nie tylko w kraju, ale na całym świecie. Jako jedyny w Polsce, 17 maja 2024 roku rozpoczynał obchody 80. rocznicy Bitwy o Monte Cassino.

Chórzyści na wyjazdach prowadzą własną kuchnię. Dzięki temu nikt nie jest głodny, a dzieci i młodzież mają okazję sprawdzić się w roli kucharzy

Aktorzy Kinga i Arkadiusz Głogowscy wraz z Tadeuszem Kucharskim od 13 lat organizują „Patriotyczne Wieczornice” w Willi Stefana Roweckiego ps. Grot

W niedzielę, 5 stycznia w Restauracji „Olivia” w Rykach odbyło się coroczne spotkanie świąteczno-noworoczne członków Chóru Dziecięcego „Żołnierze Września 1939 Garnizonu Dęblin” wraz z rodzinami. W tym roku spotkanie miało charakter wyjątkowo podniosły, bo chórzyści świętowali 15-lecie istnienia. Wydarzenie rozpoczęło się od powitania zaproszonych gości przez Tadeusza Kucharskiego, dowódcę Chóru. Następnie uroczystość poprowadzili Kinga i Arkadiusz Głogowscy - aktorzy Teatru Grot. Oni zapowiedzieli pierwszy tego wieczoru występ zespołu harmonijkowego „Animato”. Po ponad godzinnym koncercie, podczas którego zgromadzeni mieli okazję poznać charakterystykę różnych harmonijek ustnych, przyszedł czas na występ Chóru Dziecięcego „Żołnierze Września 1939 Garnizonu Dęblin”. Dzieci i młodzież zaśpiewały takie utwory jak: „Ojczyzno ma”, „Świat cały śpi spokojnie”, „Serce w plecaku”, „Czerwone maki”. Nie zabrakło również kilku kolęd i pastorałek.

Swój występ miała również Katarzyna Filipek, pierwsza solistka Chóru. Po występach przyszedł czas na podziękowania i gratulacje. Na ręce dowódcy Tadeusza Kucharskiego zostały złożone listy gratulacyjne, pamiątkowa statuetka, bukiety kwiatów, a dla dzieci i młodzieży słodycze.

Zespół harmonijkowy „Animato”, który uświetnił swoim występem jubileusz, został założony w 1978 roku przez Jerzego Grzesiukiewicza i jest najdłużej działającym zespołem kameralnym w Szczecinie. Obecne trio to: Marek Jaroszyński - gra na chromatyce, Piotr Bieliński - akord, Piotr Włodarczyk - bas

Uroczystość uświetnili goście

Na zakończenie części oficjalnej spotkania zgromadzeni skierowali swoją uwagę na kapitana Józefa Zarebę z Kazimierzyna, żołnierza Batalionów Chłopskich oraz więzień obozów nr 270 w Borowiczach i Swiedłowsku, który niedługo będzie obchodził swoje 100. urodziny. Przybliżono jego życiorys i odśpiewano gromkie „200 lat”. Pan Józef otrzymał kwiaty i prezenty. Zwieńczeniem uroczystości był duży tort. W wydarzeniu udział wzięli: dziekan ryckiego dekanatu i parafii ks. kan. Stanisław Chodźko, płk Mariusz Cichowicz reprezentujący Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, płk Tadeusz Dzikowski reprezentujący Zarząd Główny Związku Saperów Polskich, por. Emilia Mich z 4. Pułku Saperów z Dęblina, płk Janusz Pilzak szef budowy nowej siedziby Wojska Polskiego, delegacja Lubelskich Piłsudczyków pod dowództwem płk. Kazimierza Ręba, Monika Grula z ZUS w Lublinie.

Urszula Sadura

Tadeusz Kucharski
dowódca Chóru Dziecięcego „Żołnierze Września 1939 Garnizonu Dęblin”

- Piętnaście lat temu, wspólnie z Januszem Konopką oraz grupą pasjonatów, powołaliśmy do życia Grupę Rekonstrukcji Historycznych „Żołnierze Września 1939 Garnizonu Dęblin” przy Stowarzyszeniu Regionalnym Małe Mazowsze w Rykach. W pierwszych latach działalności Grupa uczestniczyła w licznych uroczystościach organizowanych nie tylko na terenie powiatu ryckiego, ale także poza nim. Braliśmy udział w konkursach pieśni patriotycznej w Puławach i Lublinie, występując na scenach Domów Kultury, Filharmonii Lubelskiej, Centrum Spotkania Kultur, Katedrze Polowej Wojska Polskiego, Katedrze Świętego Jana w Warszawie, a także na Monte Cassino, w Bredzie, Brukseli, Londynie, Krymie, Lwowie i Zadwórzu. Organizowaliśmy także Pikniki Kawaleryjskie, które cieszyły się dużą frekwencją. Z upływem czasu z naszej grupy odeszły osoby dorosłe, pozostali tylko młodsze dzieci i dorastająca młodzież. Kilkakrotnie zmienialiśmy miejsca prób - od Borek, przez Jakubówkę, Czernic, Dom Kultury w Kłoczewie, po obecne sale do prób udostępnione nam przez właścicieli w Pumar Ryki oraz GS w Kłoczewie.
Od wielu lat jesteśmy rozpoznawalni przez społeczność miejscowości podwarszawskich takich jak Wilga, Otwock czy Józefów. Zyskaliśmy tam wierną publiczność oraz wielu przyjaciół.

Tragedia w Kletni: Zginął 80-letni pieszy

30 grudnia, w miejscowości Kletnia w gminie Stężyca doszło do tragicznego wypadku drogowego.

Zdarzenie miało miejsce na drodze powiatowej łączącej Nową Rokitnię z Podebłociem w powiecie ryckim

Audi kierował 67-letni mieszkaniec powiatu garwolińskiego

Zdarzenie miało miejsce na drodze powiatowej łączącej Nową Rokitnię z Podebłociem w powiecie ryckim.

Na miejscu zdarzenia pojawiły się służby ratunkowe, w tym policja i pogotowie ratunkowe. Funkcjonariusze prowadzą śledztwo mające na celu ustalenie przyczyn zdarzenia. Niestety 80-latek poniósł śmierć na miejscu.

- Na miejsce natychmiast skierowani zostali policjanci oraz służby ratownicze. Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu funkcjonariuszy wynika, że 67-letni mieszkaniec powiatu garwolińskiego kierujący Audi potrącił 80-letniego pieszego, mieszkańca powiatu garwolińskiego - informuje Łukasz Filipek z KPP Ryki.

red

RYK

eprasa.pl f454c517a5

Wieloletni prezes Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach odwołany

Radni Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach odwołali prezesa Jerzego Pyzę. Nowym prezesem został Michał Wardal.

Spółdzielnia Mleczarska Ryki istnieje od 1926 roku. Pracuje w niej około 330 osób. Mleko do mleczarni trafia od rolników z terenu powiatów: ryckiego, garwolińskiego, łukowskiego i radomskiego. Zarząd Spółdzielni składa się z prezesa i dwóch wiceprezesów. Prezesem od ponad 20 lat był dotychczas Jerzy Pyza. Podczas spotkania Rady Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach 30 grudnia radni zagłosowali za odwołaniem go z piastowanego przez wiele lat stanowiska. Jerzy Pyza jeszcze w tym roku ma przejść na emeryturę. Nowym prezesem został Michał Wardal, który pełnił funkcję wiceprezesa SM Ryki. Jakie były przyczyny odwołania - to owiane jest tajemnicą. Pytane przez nas osoby z władz SM nie chciały się na ten temat oficjalnie wypowiadać.

Fot. smryki.pl

Jerzy Pyza został odwołany 30 grudnia

Niedawno nowym przewodniczącym Rady Nadzorczej został Łukasz Kowalczyk. Zastąpił Leszka Wesołowskiego, który zmarł 22 grudnia w wieku 52 lat. Pochodził z Korytnicy w gminie Trojanów, a przez 16 lat był radnym Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach, a przez ostatnie trzy kadencje pełnił funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej.

US

Mleko do mleczarni trafia od rolników z terenu powiatów: ryckiego, garwolińskiego, łukowskiego i radomskiego

Z kart historii:

Spółdzielnia Mleczarska Ryki rozpoczęła swoją działalność w 1926 roku w piwnicach skromnego drewnianego budynku, który był siedzibą kasy spółdzielczej. Wówczas to członkowie Towarzystwa Organizacji Kółek Rolniczych podjęli decyzję o powołaniu zakładu specjalizującego się w produkcji masła. Co ciekawe, ówcześni spółdzielcy skupowali zaledwie 120 litrów mleka na dobę.

Kolejne przekształcenia spowodowały, że w latach 50-tych zakład został odgórnie upaństwowiony – powstał Powiatowy Zakład Mleczarski w Garwolinie, oddział w Rykach. Dopiero w 1954 roku zaczął funkcjonować Samodzielny Zakład Mleczarski, który zajmował się produkcją masła, twarogu oraz serów dojrzewających.

W czerwcu 1972 roku oddano do użytku nowoczesny zakład mleczarski o docelowej mocy produkcyjnej 100 tys. litrów na dobę, który mieścił się przy ulicy Żytniej (obecna siedziba SM Ryki). Od tej chwili datuje się również dynamiczny rozwój zakładu.

Źródło: smryki.pl

ODESZLI

24 grudnia zmarł
Jan Kwas
z Ryk, ul. Kwiatowa 7
przeżył 87 lat

25 grudnia zmarła
Aleksandra Hellman
z domu Ciszkowska
z parafii w Dęblinie
przeżyła 82 lata

27 grudnia zmarł
Sławomir Czapla
z parafii w Piotrowicach
przeżył 49 lat

27 grudnia zmarł
Norbert Rybak
z parafii w Bazanowie
przeżył 41 lat

29 grudnia zmarł
Zbigniew Przybysz
z parafii w Dęblinie
przeżył 65 lat

31 grudnia zmarł
Dariusz Lasek
z parafii w Stężycy
przeżył 51 lat

31 grudnia zmarł
Stanisław Bogorodź
z parafii w Rykach
przeżył 71 lat

31 grudnia zmarł
ppłk Mieczysław Żak
z parafii w Dęblinie
przeżył 89 lat

2 stycznia zmarł
Zbigniew Staniak
z parafii w Dęblinie
przeżył 68 lat

1 stycznia zmarła
Anna Jońska
z domu Kołnierzak
z parafii w Dęblinie
przeżyła 75 lat

Złóż kondolencje

Chcecie Państwo poinformować mieszkańców powiatu o uroczystościach pogrzebowych kogoś ze swoich bliskich?

A może czujecie potrzebę złożenia wyrazów współczucia rodzinie zmarłego znajomego? W tych sytuacjach, jak i przy publikacji podziękowań za udział pogrzebie, pomoże gazeta Wspólnota powiatu ryckiego. Treść ww. ogłoszeń opublikujemy na łamach gazety na stronach z nekrologami.
Jeśli zaistnieje kiedyś potrzeba takich publikacji, prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem: **516 019 186**.

RYK

eprasa.pl f454c517a5

Zaplanowali prawie 63 miliony na inwestycje

Budżet gminy Ryki został uchwalony jednogłośnie. Lista inwestycji na 2025 rok jest długa i jak mówi nam burmistrz Jarosław Żaczek - na tym nie koniec.

60 972 zł
- tyle otrzyma OSP Ryki na doposażenie samochodu

Dochody gminy Ryki zostały zaplanowane w wysokości 166 235 792 zł, wydatki natomiast wyniosą 174 678 792 zł. Deficyt budżetu to 8 443 000 zł. W dochodach ujęto m.in. udziały we wpływach z podatków dochodowych od osób fizycznych w wysokości ponad 65 milionów złotych i od osób prawnych w wysokości 572 tysięcy złotych. Dotacje i środki bieżące na zadania zlecone i zadania własne stanowią ogółem 19 016 320 zł. Dotacje i środki ze sprzedaży majątku przeznaczone na inwestycje zaplanowano w kwocie 45 582 629 zł. Wpływy z podatku rolnego, leśnego, od nieruchomości i środków transportowych przyjęto, uwzględniając wykonania za rok 2024 oraz na podstawie uchwalonych stawek podatkowych na bieżący rok.Wpływy ze sprzedaży nieruchomości zaplanowano na kwotę 6 mln złotych. Mowa tu o nieruchomościach położonych na terenie PKS-u i przy ulicy Piaskowej.

Wpływy z podatków od osób prawnych zaplanowano w kwocie 7 691 000 zł, a od osób fizycznych 5 465 000 zł. **Wydatki i inwestycje**Prawie 63 miliony złotych zaplanowano na wydatki majątkowe. Wydatki na zadania bieżące zaplanowano na poziomie zbliżonym do roku 2024. Ustalając plan wydatków na zadania inwestycyjne, w pierwszej kolejności zaplanowano te, dla których gmina pozyskała dofinansowanie zewnętrzne. W ramach posiadanych środków w budżecie zaplanowano dofinansowanie zakupu samochodu dla Komendy Policji w Rykach w wysokości 20 tys. zł, dofinansowanie zakupu samochodu dla PSP w Rykach - 35 tys. zł. Z funduszy sołeckich pochodzą dotacje dla OSP Ryki na doposażenie samochodu w kwocie 60 972 zł, dla OSP Niwa Babicka na docieplenie budynku w wysokości 29 315 zł, dla OSP Ownia na wykonanie ogrodzenia 20 tys. zł, dla OSP Rososz na zakup i montaż klimatyzacji w kwocie 10 tys. zł oraz dla OSP Stary Bazanów na wykonanie klimatyzacji w wysokości 16 tys. zł.

W planie jest zakup projektora do kina, budowa pięciu studni głębinowych na terenie miasta oraz prace realizowane ze środków z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków, czyli renowacja elewacji kościoła w Rykach, prace konserwatorskie przy szafie organowej i organach piszczałkowych oraz tabernakulum w ołtarzu głównym i wymiana dachu w kościele w Bobrownikach.**Drogi i jeszcze więcej dróg**W planach na najbliższe miesiące jest wiele inwestycji związanych z budową i modernizacją dróg i ulic. Budowa ulicy Sikorskiego w Rykach pochłonie 4 200 000 zł. Kontynuacja prac na ulicach Kordiana i Beniowskiego w Rykach wyniesie 5 254 179 zł. Na modernizację dróg w miejscowościach Chrustne, Krasnogliny, Moszczanka, Nowa Dąbia, Niwa Babicka, Ownia, Sierskowola, Brusów, Oszczywilk, Zalesie, Podwierzbie, Swaty zaplanowano kwotę 3 331 178 zł. Modernizacja dróg w zakresie ulic sołectwa Brzezinka i ulicy Piaskowej wyniesie 2 799 095 zł. - Nie ma natomiast ujętego największego zadania w budżecie i w ogóle w historii gminy Ryki pod względem zakresu i wartości, jest to zadanie łączone, a mowa tu o uzbrojeniu terenów przemysłowych. Dotyczy to budowy kanalizacji sanitarnych w naszej dzielnicy przemysłowej, czyli ulica Fabryczna, Przemysłowa, Kolejowa, Budowlana aż do Lubelskiej. Są to tereny bardzo ważne z punktu widzenia rozwoju miasta. Również połączenie ulicy Słowackiego z Lubelską za Komendą Państwowej Straży Pożarnej i przedłużenie ulicy Granicznej, która będzie się łączyła z ulicą Kochanowskiego. Jesteśmy po przetargu, decyzja zapadnie 10 stycznia, z którą firmą podpiszemy umowę. Jeśli chodzi o kanalizację przy ulicach: Przemysłowa, Kolejowa, Budowlana, Lubelska to jest to w trybie „zaprojektuj i wybuduj", czyli ta firma, która wygra przetarg, będzie musiała zrobić dokumentację na kanalizację, wybudować kanalizację i dopiero zrobić drogę. Także w tej części będzie to dłużej trwało. Mamy na to duże zadanie dofinansowanie z Polskiego Ładu. Wartość zadania to około 30 000 000 zł, w zależności od tego, z którą firmą podpiszemy umowę - mówi nam burmistrz Ryk Jarosław Żaczek. Gmina nie planuje kredytu, tylko wykup kolejnej serii obligacji w wysokości ponad 2 500 000 zł.

- Na zakończenie roku nasze zadłużenie będzie wynosiło 17 329 000 zł, czyli mniej więcej, w takiej kwocie zastałem zadłużenie, kiedy objąłem tę funkcję 10 lat temu - podsumowuje budżet włodarz.

Fot.Jarosław Żaczek/FB

Jarosław Żaczek,
burmistrz Ryk:

„Budżet obiektywny"

- Budżet nie jest zamknięty, bo nie przewiduje inwestycji, dla których ubiegamy się o środki. Będziemy reagowali na bieżące nabory, dlatego będzie on się zmieniał i może być tylko lepszy. W zakresie tych zadań, które mamy zaplanowane, to są one zakontraktowane i mają pokrycie finansowe. Jedyne, co się może tu zmienić to przesunięcia czasowe. W ciągu roku na pewno dojdą jakieś zadania, które będziemy realizować i będziemy musieli zabezpieczyć środki. Ogólnie, jak na te czasy, budżet obiektywny. Nie planujemy kredytu. Wydatków inwestycyjnych mamy 36 procent - to jest bardzo dużo, mamy co robić.

Nazwa inwestycji	Wartość inwestycji
Rozbudowa i przebudowa żłobka miejskiego w Rykach	**2 356 818 zł**
Budowa budynku OSP Budki - Rososz	**200 000 zł**
Klimatyzacja w budynku urzędu miejskiego	**60 000 zł**
Modernizacja dworu klasycystycznego	**530 000 zł**
Dostosowanie budynku szkoły w Bobrownikach	**800 000 zł**
Rozbudowa sieci wodociągowej ul. Królewska	**15 000 zł**
Modernizacja budynków użyteczności publicznej	**81 549 zł**
Przebudowa budynku urzędu miejskiego w Rykach	**500 000 zł**
Modernizacja i doposażenie placów zabaw oraz dostosowanie kolorystyczne ciągów komunikacyjnych przy 9 przedszkolach	**1 823 576 zł**
Modernizacja i przystosowanie budynków oraz terenu tzw. Harcówki na cele bazy turystyczno-noclegowej	**2 170 762 zł**
Cyberbezpieczny samorząd	**876 990 zł**
Poprawa warunków mieszkalnych w budynkach będących własnością gminy	**50 000 zł**

Sensoryka dla malucha

Centrum Kultury i Sportu w Rykach zaprasza dzieci wraz z opiekunami do wzięcia udziału w zajęciach.

Sensoryka dla malucha to zajęcia sensoryczno-integracyjne dla dzieci do 5 roku życia. Odbywają się w każdy wtorek w Pracowni Orange (ul. Kościuszki 19) w godz. 10 - 12.

Zabawy sensoryczne są dla dzieci bardzo atrakcyjne, przyjemne i rozwojowe. Poznawanie świata zmysłami, dotykiem, wzrokiem to ciekawe doświadczenie dla dzieci.

- Na naszych zajęciach wykorzystywane są materiały i przedmioty otaczające nas na co dzień. Malujemy za pomocą rąk, palców, lepimy, ugniatamy, rozwijamy kreatywność - informują organizatorzy.

Fot.Pixabay

Podczas zajęć dzieci malują za pomocą rąk, palców, lepią, ugniatają i rozwijają kreatywność (zdjęcie poglądowe)

Więcej informacji oraz zapisy pod nr tel.: 888-601-478. Zajęcia są płatne: 20 zł/miesiąc.

Bezpłatny sprzęt rehabilitacyjny

Od 2 stycznia uczestnicy projektu „Polityka Senioralna EFS+" korzystający z usług opiekuńczych i asystenckich mogą wypożyczyć bezpłatnie sprzęt, na który czekali.

Po zakończeniu realizowanego projektu sprzęt zostanie w gminie Ryki i będzie służył też pozostałym mieszkańcom, którzy takiego wsparcia będą potrzebować. Wartość całości sprzętu w wypożyczalni to kwota 133 330 zł.

- Jest nam niezmiernie miło, że dzięki staraniom Ośrodka Pomocy Społecznej w Rykach i środkom z Unii Europejskiej możemy służyć pomocą osobom chorym i niepełnosprawnym, a także ich rodzinom, którzy będą korzystać z wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego - informuje gmina.

Wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego znajdująca się w siedzibie Ośrodka Pomocy Społecznej w Rykach (ul. Poniatowskiego 12) jest pierwszą bezpłatną wypożyczalnią na terenie gminy Ryki. Czynna w godzinach 12 – 14.30 w poniedziałki, środy i czwartki. Tel. 81 8657 177 lub 519 319 446

Wypożyczyć będzie można:

1. łóżka rehabilitacyjne medyczne
2. materace przeciwodleżynowe
3. poduszki przeciwodleżynowe
4. stoliki przy łóżkowe rehabilitacyjne
5. ambony z podparciem podłokciowe
6. chodziki czterokołowe
7. chodziki trzykołowe
8. balkoniki
9. wózki inwalidzkie
10. krzesła prysznicowe
11. wózki prysznicowe
12. wanny pneumatyczne
13. przenośne koncentratory tlenu
14. rowerki rehabilitacyjne (ręce i nogi)
15. kule łokciowe
16. laski podparciowe teleskopowe
17. podnośniki transportowe kąpielowe
18. materace masujące

RYK

eprasa.pl f454c517a5

ROZMOWA Z Agnieszką Majsterek, właścicielką firmy Foto-Majster

Majsterek: Mojej pracy nie zamieniłabym na żadną inną

Agnieszka Majsterek - mistrzyni w swoim fachu

Kocha trzymać aparat w dłoni. Robi zdjęcia, które są magiczne. Właśnie stuknęło 15 lat, od kiedy realizuje swoją pasję, prowadząc firmę Foto-Majster. Zapraszamy na rozmowę z Agnieszką Majsterek z Dęblina.

W Skąd wzięła się miłość do fotografowania?
- Zamiłowanie do uwieczniania chwili pojawiło się podczas studiów. To był niezwykły czas w moim życiu. Przeżywaliśmy mnóstwo przygód, niezapomnianych sytuacji. Poza wspomnieniami, które, jak wiadomo, są bardzo ulotne, pomyślałam, że warto by było zachować również konkretne obrazy. Wtedy kupiłam mój pierwszy aparat cyfrowy. Stałam się automatycznie naczelnym fotografem wśród najbliższych przyjaciół.

W Ten pierwszy w życiu aparat to...
- Doskonale go pamiętam. To był Lumix Panasonic. Taka amatorska cyfrówka, jednakże z potencjałem.

W Dlaczego fotografia?
- Przede wszystkim pragnienie „zatrzymania chwili", uwiecznienia pięknych, ulotnych momentów. Fotografowanie to również doskonała okazja do interakcji z ludźmi. Lubię ludzi, lubię nawiązywać nowe znajomości, poznawać różne osobowości. Fotografia pozwala mi opowiadać ludzkie historie. Staję się ich częścią. Zwykle są to ważne momenty, często wzruszające. To piękna sprawa. W perspektywie czasu fotografia stała się również dla mnie sposobem artystycznego wyrażania siebie. Eksperymentowanie z kompozycją, światłem czy kolorem to również świetna zabawa. I ostatecznie zawód fotografa stał się dla mnie sposobem na niezależność zawodową. Pracowałam w wielu miejscach, w tym również za granicą. Moja refleksja jest taka, że jestem najlepszym szefem z wszystkich szefów - dla siebie oczywiście (śmiech - przyp. red.). Lubię tę pracę. Nie zamieniłabym jej na żadną inną.

W Wiadomo, że oferujesz różne sesje. Jesteś w stanie zliczyć ilość osób, którym robiłaś fotki?
- Przez tych 15 minionych lat miałam zaszczyt sfotografować kilka tysięcy osób. Odbyłam mnóstwo foto - spotkań, zarówno w moim studio, jak i podczas różnego rodzaju reportaży.

Fotografia pozwala mi opowiadać ludzkie historie. Staję się ich częścią. Zwykle są to ważne momenty, często wzruszające

W Jesteśmy u progu nowego roku. Na jakie sesje można się umówić?
- Po niezwykle intensywnym okresie pracy, jakim co roku jest okres przedświąteczny i końcówka roku, zawsze pozwalam sobie na odpoczynek i powolny rozruch w kolejnym roku. W styczniu odbędą się sesje z okazji Dnia Babci i Dziadka. Jestem w trakcie tworzenia nowej scenerii. Marzec i kwiecień to okres sesji wiosennych, maj komunijnych, później reportaże ze ślubów i różnego rodzaju imprez rodzinnych, a po wakacjach znowu zaczynają się przygotowania do sesji świątecznych. I tak zataczamy roczny cykl fotograficzny. W ciągu dwunastu miesięcy wykonuję oczywiście wszelkiego rodzaju sesje - od ciążowych poczynając, poprzez noworodkowe, niemowlęce, dziecięce, rodzinne, pokoleniowe, kobiece czy męskie. W tym roku planuję również zdecydowanie bardziej skupić się na sesjach wizerunkowych - biznesowych.

W Konkursy, nagrody?
- Czasami szukam odskoczni od sesji standardowych. Uruchamiam wtedy procesy twórcze i fotografuję modelki w stylu art. Moje prace spotkały się z uznaniem różnego rodzaju gremiów fotografów, będących przedstawicielami zarówno krajowych, jak i zagranicznych społeczności. Moje zdjęcia były publikowane na łamach magazynów fotograficznych, m.in. International Kid Model Magazine. To wielkie wyróżnienie i ogromna satysfakcja.

W Jak zmieniała się Twoja praca jako fotografa przez te 15 lat?
- Za mną ogrom czasu. Na przestrzeni tych wszystkich lat przede wszystkim zmieniał się mój warsztat, umiejętności oraz sposób postrzegania fotografii jako takiej. Odbyłam wiele szkoleń u moich fotograficznych guru. Zdobyłam umiejętności, które pozwoliły mi się znaleźć w miejscu, w którym jestem obecnie. Jednocześnie z wielkim sentymentem wracam do moich zdjęć sprzed lat. Tych niedoskonałych, pozostawiających wiele do życzenia, ale to był wtedy mój świat i lubię do niego wracać.

- Moją największą Muzą stała się moja córeczka Jadzia. Jej wygląd, osobowości czy sama obecność od początku głęboko wpływały na moją twórczość. Wykonałam jej setki fotografii. Była zawsze bardzo cierpliwa i chętna do współpracy. Bawiła się pozowaniem, czego efektem są jej liczne fotografie porozwieszane w całym naszym domu - mówi Agnieszka Majsterek

Moje prace spotkały się z uznaniem różnego rodzaju gremiów fotografów, będących przedstawicielami, zarówno krajowych, jak i zagranicznych społeczności

Fotografowanie to również doskonała okazja do interakcji z ludźmi. Lubię ludzi, lubię nawiązywać nowe znajomości, poznawać różne osobowości

W Który rodzaj fotografii sprawia Ci największa przyjemność?
- Ciężko powiedzieć. Każda grupa charakteryzuje się różnymi konkretnymi cechami determinującymi naszą współpracę, ale bezapelacyjnie muszę stwierdzić, że uwielbiam sesje noworodkowe. To bardzo wyjątkowy rodzaj fotografii. Praca z noworodkami wymaga ogromnej cierpliwości, delikatności, jak również kreatywności, co czyni ją wyjątkowo satysfakcjonującą. Uwielbiam też bliskość rodziny podczas tych sesji, sposób, w jaki rodzice patrzą na swoje dziecko, z miłością i zachwytem, to jest po prostu magiczne.

W Masz swoją fotograficzną Muzę?
- Oczywiście. Moją największą Muzą stała się moja córeczka Jadzia. Jej wygląd, osobowość czy sama obecność od początku głęboko wpływały na moją twórczość. Wykonałam jej setki fotografii. Była zawsze bardzo cierpliwa i chętna do współpracy. Bawiła się pozowaniem, czego efektem są jej liczne fotografie porozwieszane w całym naszym domu.

- Moim marzeniem niezmiennie jest to, aby moje fotografie wywoływały piękne emocje i stanowiły bezcenny skarb dla tych, dla których je tworzę - mówi Agnieszka Majsterek

W Jakie masz marzenia?
- Moim marzeniem niezmiennie jest to, aby moje fotografie wywoływały piękne emocje i stanowiły bezcenny skarb dla tych, dla których je tworzę.

W Czego mógłbym Ci życzyć w tym Nowym Roku 2025?
- Nieustannych inspiracji i pięknego światła, zarówno w życiu, jak i w kadrach. Do tego pięknych ujęć i historii, które uwiecznione dla moich wspaniałych klientów będą stanowić najpiękniejszą pamiątkę.

mp

OPINIE KLIENTÓW

Anna: Zdjęcia wyszły cudne! Ma Pani ogromny talent, wiedzę i świetne oko. Przemiła atmosfera podczas sesji dała super efekty.

Magdalena: Piękne zdjęcia i cudowne podejście do dzieci. Polecam z całego serca tę przemiłą panią fotograf.

Milena: Z całego serca polecam wszystkim, którzy chcą mieć piękną pamiątkę. Pani Agnieszka to nie tylko świetny fotograf, ale też fantastyczna i ciepła osoba. Zdjęcia są piękne, a emocje złapane w idealnej chwili. Sesja odbyła się w przemiłej atmosferze, do tego konkretny i sprawny kontakt. Naprawdę warto!

Ewelina: Serdecznie polecam! Sesja w bardzo miłej, swobodnej atmosferze. Pani Agnieszka jest mega profesjonalna i kreatywna. Ma wiele pomysłów na zdjęcia, a do tego przepiękne kreacje i scenki. Z pewnością wrócę na kolejne sesje.

Monika: Każda z nas powinna pokusić się o sesję kobiecą. Agnieszka wraz ze swoim aparatem potrafi wykrzesać uwodzicielkę z każdej szarej myszki. Pokazuje nam, jakie jesteśmy piękne, co znacząco podnosi naszą samoocenę w codziennym pędzie życia. Kochane, nie zapominajmy o sobie i z całego serca trzymam kciuki za Wasze sesje kobiece. Kobieca sesja + talent Agi = pewność siebie kobiety.

Jacek: Agnieszko, dziękujemy za wspaniałe zdjęcia, które zrobiłaś nam i naszym gościom. Bardzo lubimy do nich wracać i wspominać naszą uroczystość. Pozostają nam najlepsze wspomnienia. Naprawdę świetnie potrafisz uchwycić moment, zatrzymać chwile w obiektywie, oddać emocje. Zdjęcia są z charakterem, mają barwę i rytm. Doceniliśmy je my, rodzina i goście. Często z ogromnym sentymentem będziemy do nich wracać. Było nam miło mieć Cię na naszym ślubie i weselu. Polecamy panią Agnieszkę innym!

RYK

eprasa.pl f454c517a5

Zgłoszona kradzież zakończyła się zatrzymaniem za narkotyki

Amfetaminę i marihuanę ujawnili przy 39-latku dęblińscy policjanci.

Pod koniec grudnia ub. roku dyżurny dęblińskiego komisariatu policji został powiadomiony o ujęciu kobiety na próbie kradzieży w jednym z marketów na terenie Dęblina.

Na miejsce skierowano policjantów prewencji, którzy ustalili, że do usiłowania kradzieży nie doszło, ponieważ 18-letnia mieszkanka Lublina swoje zakupy zostawiła w sklepie przed linią kas i ze sklepu wyszła po dowód osobisty, który zostawiła w samochodzie kolegi, gdyż chciała kupić alkohol.

Mężczyzna siedział za kierownicą Skody

Fot. Policja

Gdy policjanci poszli z 18-latką do samochodu, którym przyjechała, ich zainteresowanie wzbudziło podejrzane zachowanie jej kolegi, który siedział za kierownicą skody. Wskazywało na to, że może być pod działaniem alkoholu lub środków odurzających.

Mundurowi postanowili go wylegitymować. Jak się okazało, mieli „policyjnego nosa". Podczas kontroli osobistej 39-letniego mieszkańca Radomia policjanci znaleźli podejrzane substancje: biały proszek i susz roślinny. Wstępne badanie testerem wykazało, że była to marihuana i amfetamina.

Dodatkowo policjanci ustalili, że mężczyzna kierował pojazdem po drodze publicznej, dlatego postanowili sprawdzić jego stan trzeźwości. Urządzenie wykazało, że jest trzeźwy, dlatego pobrano próbki krwi do badania na obecność substancji odurzających. Podczas sprawdzania w bazach danych okazało się, że 39-latek ma zatrzymane prawo jazdy za kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu lub środków odurzających.

Mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areszcie. Teraz 39-latek odpowie za swoje przewinienia przed sądem. Za posiadanie środków odurzających ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 3.

GR

Kroplówka od państwa dla puławskich Azotów

Grupa Azoty Puławy dostała 24,3 mln zł wsparcia finansowego od państwa. Wszystko w ramach pomocy publicznej z programu „Pomoc dla przemysłu energochłonnego związana z cenami gazu ziemnego i energii elektrycznej w 2024 r.".

Program naprawczy w toku

Grupa Azoty Puławy już od pewnego czasu mierzy się z problemami finansowymi. Jak we wrześniu informowała spółka strata netto za I półrocze br. - w wysokości 336 mln zł - została zmniejszona o 193 mln zł w porównaniu do straty za I półrocze 2023 roku - 529 mln zł.

Nowy zarząd z prezesem Hubertem Kamolą na czele zaczął wdrażać program naprawczy. Jego założenia w głównej mierze opierają się na redukcji kosztochłonnych wydatków oraz ograniczeniu kadry menedżerskiej.

- Zredukowaliśmy liczbę stanowisk dyrektorskich z 13 do siedmiu, kolejne etapy są wdrażane. Poprawiliśmy efektywność zarządzania kapitałem obrotowym poprzez wydłużenie terminów płatności u większości dostawców oraz upłynnienie zapasów. Poszerzyliśmy portfolio produktowe w zakresie nawozów. W zakresie optymalizacji kosztów ocenie podlega każda kategoria kosztów, zawiesiliśmy wydatki związane ze sponsoringiem - tłumaczył wówczas prezes Hubert Kamola.

Pracownicy też zaciskają pasa

Jednym z działań podjętych dla ratowania zakładów azotowych było również zawieszenie niektórych, kosztochłonnych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Porozumienie ze związkowcami podpisane w październiku przewiduje zawieszenie na dwa lata (2025-2026) wypłat środków w ramach nagrody na Dzień Chemika, nagród z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych oraz nagrody rocznej i premii.

- To niezwykle trudna dla nas decyzja, przykra, ale sytuacja jest bardzo trudna - komentował wówczas Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego, jednej z największych organizacji związkowych w Grupie Azoty Puławy.

Drogi prąd i gaz daje się we znaki

Zdaniem władz spółki nie bez znaczenia dla jej wyników finansowych są koszty, jakie ponosi w związku z zakupem gazu i energii elektrycznej, wykorzystywanych na potrzeby produkcji. Do tego dochodzi również utrzymujący się na wysokim poziomie import na rynek polski tanich nawozów z Rosji i Białorusi.

Naprzeciw energochłonnym przedsiębiorstwom wychodzi Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Dzięki programowi programu „Pomoc dla przemysłu energochłonnego związana z cenami gazu ziemnego i energii elektrycznej w 2024 r." możliwe było udzielenie im wsparcia finansowego od państwa. Do rozdysponowania wśród przedsiębiorstw energochłonnych było w sumie 943 mln zł.

Jednym z beneficjantów pomocy jest Grupa Azoty, do której trafiło łącznie 44,2 mln zł. Lwia część tej kwoty - 24,3 mln zł trafiła do puławskich zakładów azotowych.

Marta Pietroń

Nagroda w euro za wskazanie zleceniodawcy podpalenia auto-lawet

Pożar auto-lawet wybuchł w Boże Narodzenie w godzinach wieczornych w miejscowości Tarnawka Druga. Właściciel mówi, że to nie przypadek i oferuje nagrodę w euro za wskazanie zleceniodawcy podpalenia.

W Boże Narodzenie około godziny 20 straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze pojazdów ciężarowych stojących na jednej z posesji Tarnawce Drugiej. Do akcji gaśniczej ruszyły mi.in. OSP Zakrzew, Dragany i Tarnawka. Na miejsce przybyli również funkcjonariusze policji. Okazało się, że w pożarze zniszczeniu uległy dwie auto-lawety.

Jak twierdzi policja, przyczyny pożaru pozostają nieznane, dlatego właściciel pojazdów wyznaczył nagrodę w wysokości 20 tysięcy euro za informacje, które doprowadzą do skazania osoby odpowiedzialnej za ten czyn. Osoby posiadające jakiekolwiek informacje w tej sprawie proszone są o kontakt pod numerem telefonu: +41 76 818 18 80.

Wszyscy, którzy mogli być świadkami zdarzenia lub mają informacje mogące pomóc w śledztwie, aby zgłaszali się do najbliższej jednostki policji. Każda, nawet pozornie mało istotna informacja, może okazać się kluczowa dla rozwiązania tej sprawy.

Ewa Jaszczak

REG

Ale fuks! Mieszkaniec powiatu puławskiego wygrał 1,2 mln zł w Lotto!

Szczęśliwiec puścił los w kolekturze w Górze Puławskiej. Wygrał ekstra pensję. W sumie na konto mieszkańca bądź mieszkanki powiatu puławskiego trafi 1,2 mln zł.

O niebywałym szczęściu może mówić osoba, która zagrała w loterii Totalizatora Sportowego Ekstra Pensja. W losowaniu, które odbyło się w Nowy Rok padły następujące liczby: 12, 18, 24, 26, 30 i 3.

Jak wkrótce się okazało, wszystkie poprawne numery skreśliła tylko jedna osoba, spośród wszystkich graczy. To klient, który zakupił los w kolekturze przy ul. Radomskiej 1 w Górze Puławskiej i to właśnie tu padła główna wygrana w tej grze.

Oznacza to, że posiadacz szczęśliwego kuponu co miesiąc przez 20 lat będzie otrzymywał na konto po 5 tys. zł. W sumie daje to kwotę 1,2 mln zł.

To nie jest pierwsza duża wygrana w naszym powiecie. W listopadzie 2023 r. w kolekturze przy ul. Wróblewskiego 16D ktoś wygrał 4 804 128,80 zł w Eurojackpot. Z kolei latem 2021 roku w punkcie Lotto w Kazimierzu Dolnym padła „szóstka". Wówczas zwycięzca zgarnął blisko 2 mln zł.

Marta Pietroń

Śmiertelne potracenie rowerzystki. Jest prokuratorskie śledztwo

Prokuratura jeszcze nie przedstawiła nikomu zarzutów w tej sprawie.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim wszczęła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku w Szczekarkowie Kolonii. Śmierć poniosła w nim 56-letnia mieszkanka gminy Wilków.

- Śledztwo wszczęte zostało w kierunku wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Nikt na razie nie usłyszał zarzutów w tej sprawie – usłyszeliśmy w poniedziałek od Marzeny Czopek, szefowej Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Śledczy dysponują już wstępnymi wynikami sekcji zwłok rowerzystki. Teraz czekają na pisemną opinię lekarza z Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Wiadomo, że kobieta doznała obrażeń wielonarządowych w obrębie klatki piersiowej i jamy brzusznej.

W ustaleniu wszystkich okoliczności wypadku pomóc ma biegły z zakresu ruchu drogowego, który był na miejscu tragedii.

Przypomnijmy. Do śmiertelnego wypadku doszło 14 grudnia na nieoświetlonym odcinku drogi powiatowej w miejscowości Szczekarków Kolonia. Rowerzystka została potrącona przez samochód marki Nissan. Za kierownicą siedział 58-latek z gminy Karczmiska.

ACH

Ucierpiała w wypadku. Podziękowała za pomoc policjantom

Do Komendanta Miejskiego Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania od kobiety, która była uczestnikiem wypadku. Kierująca Volvo postanowiła docenić profesjonalizm oraz kulturę policjantów ruchu drogowego, którzy udzielili jej pomocy i wsparcia w trudnej sytuacji.

- Pragnę wyrazić ogromną wdzięczność dla sierż. sztab. Grzegorza Suszka oraz st. post. Huberta Sałęgi. Panowie prowadzili działania na miejscu wypadku 24 grudnia nad obwodnicą na drodze wojewódzkiej nr 809 Lublin-Przytoczno, gdzie byłam poszkodowaną (...). Uzyskałam bardzo sprawną pomoc, wparcie i wszelkie potrzebne dla mnie informacje. Panowie wykazali się ogromnym zaangażowaniem i empatią. Wszelkie działania z ich strony były sprawne - podziękowania zaczynające się od tych słów wpłynęły kilka dni temu do Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Joanna Niećko

eprasa.pl f454c517a5

92 strażaków gasiło pożar Zakładów Mięsnych w Starych Kobiałkach. Współwłaściciel: Straty są ogromne

Dym wydobywający się z palącego budynku widoczny był kilka kilometrów od Starych Kobiałek. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

System sygnalizacji pożaru wskazał pożar kilka minut przed godziną 15. Akcja gaśnicza trwała do godz. 21. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI: W poniedziałek, 30 grudnia przed godziną 15 doszło do pożaru w zakładzie mięsnym Mięs - Pol w Starych Kobiałkach. Straty po pożarze właściciele zakładu liczą w milionach złotych. Dym wydobywający się z palącego budynku widoczny był kilka kilometrów od Starych Kobiałek.

Firma MIĘS-POL ze Starych Kobiałek od 1990 r. zajmuje się ubojem bydła i sprzedażą mięsa wołowego. Zatrudnia ok.150 osób. Ubój to nawet 55 tys. sztuk rocznie. Nowoczesne urządzenia pozwalają rozebrać i zapakować ok. 5 tys. ton mięsa wołowego rocznie. Zakład ma uprawnienia eksportowe na kraje: Bośnia i Hercegowina, Hong Kong, Armenia, Macedonia, Kosowo, Ukraina, Demokratyczna Republika Konga oraz Japonia.

Dym z dachu

Jak się dowiedzieliśmy od Adama Jończyka, współwłaściciela Mięs - Polu, ogień został zauważony przed godziną 15. W tym dniu nie było produkcji ani zwierząt w zakładzie. Pracował dział jakości, administracyjno - biurowy i techniczny.

- System sygnalizacji pożaru wskazał pożar kilka minut przed godziną 15. Jednocześnie pracownicy działu jakości zauważyli wydobywający się dym z dachu budynku produkcyjnego. Jeden z pracowników działu jakości zadzwonił pod numer alarmowy 112 i powiadomił służby o pożarze, a następnie telefonicznie powiadomił właściciela i pracowników biura. Pracownik do spraw technicznych chciał sprawdzić, skąd wydobywa się dym. Wejście do budynku nie było już możliwe z powodu dużego zadymienia. Pozostali pracownicy techniczni przystąpili do gaszenia, korzystając z firmowego hydrantu i sprzętu – relacjonuje pan Adam.

> **Adam Jończyk**
> *współwłaściciel firmy Mięs - Pol*
> *Na ten moment trudno jest oszacować straty, ale są to ogromne, kilkumilionowe kwoty. Zakład jest ubezpieczony*

- Po około 15 minutach od wezwania przyjechała straż pożarna ze Stoczka Łukowskiego i strażacy przystąpili do działań. Ogień bardzo szybko opanowywał budynek, dojeżdżały kolejne jednostki straży pożarnej. Mimo zaangażowania wielu jednostek straży pożar bardzo szybko się rozprzestrzeniał i bardzo trudno było go opanować – mówi Adam Jończyk.

92 strażaków w akcji

- Na miejscu zdarzenia interweniowało w sumie 19 pojazdów ratowniczo-gaśniczych i 92 strażaków, w tym Lubelski Komendant Wojewódzki PSP, wraz z zastępcą i grupą operacyjną KW PSP w Lublinie, Komendant Powiatowy PSP w Łukowie wraz z zastępcą, dowództwo JRG w Łukowie, sześć pojazdów z Komendy Powiatowej PSP w Łukowie, w tym m.in. podnośnik, cysterna oraz dron – informuje zespół prasowy KP PSP w Łukowie.

Strażacy musieli pracować przy pomocy dodatkowego oświetlenia, a także podnośnika strażackiego. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

Ogień bardzo szybko opanowywał budynek. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

W akcji gaśniczej licznie brali udział także strażacy – ochotnicy z jednostek: OSP KSRG Stoczek Łukowski, OSP KSRG Jedlanka, OSP KSRG Stara Róża, OSP Szyszki, OSP Zgórznica, OSP Rosy, OSP Jamielne, OSP KSRG Stanin, OSP KSRG Dąbie, OSP KSRG Fiukówka, policja oraz pogotowie energetyczne.

Gaszenie zakładu trwało do godziny 21. Potem strażacy prowadzili prace rozbiórkowe spalonego dachu w celu dogaszenia ognia.

Jakie są zniszczenia?

- Zakład składa się z czterech segmentów. Spłonął drugi segment, jeden z podstawowych pionów naszej produkcji. Zniszczeniu uległy automatyczna linia uboju bydła, całe poddasze, na którym znajdowały się pomieszczenia socjalno - biurowe, śluzy sanitarne z wyposażeniem, instalacje elektryczne, chłodnicze, klimatyzacyjne, centrala wentylacyjna, komputery, serwery, drukarki – mówi Adam Jończyk.

Magazyn żywca może być użytkowany. Ocalała przylegająca do budynku hala rozbioru i konfekcjonowania mięsa, magazyny chłodniczo-mroźnicze oraz budynek biurowy.

Wielkie straty

Pożar spowodował olbrzymie zniszczenia.

- Na ten moment trudno jest oszacować straty, ale są to ogromne, kilkumilionowe kwoty. Zakład jest ubezpieczony. Szkoda została zgłoszona. Czekamy na rzeczoznawcę, aby oszacował straty - wylicza współwłaściciel firmy Mięs - Pol.

- Następnego dnia po pożarze do zakładu przyjechała policja, która prowadzi śledztwo w celu ustalenia przyczyn pożaru. Zostali przesłuchani świadkowie zdarzenia. Pojawili się również urzędnicy z Nadzoru Budowlanego, aby ocenić stan faktyczny budynków i spisali protokół – dodaje Adam Jończyk.

Co z produkcją?

Zapytaliśmy, czy w zakładzie wstrzymano produkcję.

- W zniszczonych ogniem budynkach nie ma możliwości prowadzenia produkcji. Do 2 stycznia była zaplanowana przerwa świąteczna, ostatnia produkcja została zakończona 20 grudnia. 30 grudnia nie było produkcji. Nie było także zwierząt. Pracowały dział jakości, administracyjno - biurowy i techniczny. Te działy nadal mogą normalnie pracować. Od 7 stycznia rozpocznie pracę dział rozbioru i konfekcjonowania mięsa – wyjaśnia Adam Jończyk.

- Będziemy starli się jak najszybciej przystąpić do odbudowy i remontu zniszczonej pożarem części zakładu. Czekamy na oględziny ze strony ubezpieczyciela. Jeśli chodzi o pracowników, to szukamy jak najlepszego rozwiązania – zapewnia.

mo

REG

eprasa.pl f454c517a5

Natalia jest po siedmiu cyklach chemioterapii. Nasza Wojowniczka dzielnie znosi leczenie

Czterolatka miała wspaniałe dzieciństwo. Natalia Majchrzak, której mama pochodzi z Kłoczewa w powiecie ryckim zachorowała. Dzielnie walczy z najgorszym nowotworem wieku dziecięcego – neuroblastomą.

Obecnie Natalka jest po siódmym cyklu chemioterapii, a badania kontrole wykazują, że guzy zmniejszyły się o połowę!

Każdy z nas może przekazać dowolne środki na pomoc Natalii. Wystarczy wejść na stronę: www.siepomaga.pl/natalka-majchrzak i przelać pieniądze. Rodzice dziękują za każdy dar, który pomoże córce walczyć o lepszą przyszłość

Walczą o życie córeczki

16 października 2024 - ta data zostanie w głowach bliskich Natalki na zawsze. To tego dnia świat się zawalił, a wszystkie plany i marzenia nagle zniknęły. Życie nabrało innego tempa... - Walczymy o życie naszej córeczki Natalki - mówią Anna i Adrian, rodzice dziewczynki.

Gorączka, covid

Tydzień przed diagnozą Natalka dostała gorączki. Pediatra na wizycie stwierdziła zwykłe wirusowe zapalenie gardła. Po dwóch dniach rodzice zauważyli zmiany w zachowaniu córki. Była apatyczna, nie miała sił i chęci do zabawy, dużo leżała i zgłaszała bóle nóżek. W weekend postanowili pojechać na nocną pomoc lekarską, gdzie zdiagnozowano covid.

Podwyższone CRP

- Niestety, objawy nie ustępowały. Wróciliśmy do pediatry, który zlecił badanie krwi i moczu. Okazało się, że CRP jest podwyższone. Dostaliśmy skierowanie do szpitala na dalszą diagnostykę. Nie tracąc czasu, jeszcze tego samego dnia pojechaliśmy na SOR. Tam po dokładnym wywiadzie lekarz zleciła nam RTG klatki piersiowej oraz USG jamy brzusznej. Już podczas badania USG czułam, że nie jest dobrze - mówi mama Natalki.

Wymiary, odległości

Jak przyznaje, pani doktor co chwilę zaznaczała jakieś wymiary, odległości i drukowała zdjęcia. - Gdy zapytałam, czy coś znalazła, odpowiedziała, że wynik przekaże nam lekarz. Musiałyśmy czekać. Na izbie przyjęć Natalka już spała w moich ramionach. Czas nam się strasznie dłużył. Byłam jednak przekonana, że pojedziemy na oddział, Natalka dostanie jakieś leki i po kilku dniach wrócimy do domu - dodaje.

Neuroblastoma

Wszystko trwało tak długo, ponieważ pani doktor organizowała karetkę i miejsce w Centrum Zdrowia Dziecka! - Gdy zostaliśmy wezwani z tatą Natalki do gabinetu, usłyszeliśmy straszne słowa: Państwa córeczka ma w brzuszku guza, prawdopodobnie neuroblastoma - przyznaje ze łzami w oczach.

Dlaczego my?

Początkowo towarzyszył im szok i niedowierzanie! Nagle zaczęły płynąć strumienie łez i pojawiły się głosy w głowach: „Jak to? Dlaczego? Dlaczego my? To na pewno zły sen!". Już wtedy było niezwykle trudno, a jeszcze nie wiedzieli, jak poważnym nowotworem jest neuroblastoma i co ich czeka dalej.

To jakieś nieporozumienie?

- Gdy dotarliśmy nocą do szpitala, nie mogliśmy uwierzyć w to, co dzieje się dookoła. Myślałam tylko: „Co my tu w ogóle robimy? To jakieś nieporozumienie?". Nie da się opisać słowami tego, co czują rodzice przekraczający próg onkologii ze swoim dzieckiem na rękach. Szybko musieliśmy jednak stanąć na nogi i włączyć tryb walki. Wiedzieliśmy, że dla dziecka to miejsce jest dużo większym stresem niż dla nas, dlatego musimy być silni i wspierać ją z całych sił. Kolejne dni to cała masa badań. Tomografia, pobranie szpiku, trepanobiopsja, biopsja guza i założenie dojścia centralnego. Oczekiwanie na swoje dziecko pod drzwiami bloku operacyjnego, a następnie aż się wybudzi to straszne uczucie - opowiada.

> Gdy dotarliśmy nocą do szpitala, nie mogliśmy uwierzyć w to, co dzieje się dookoła. Myślałam tylko: „Co my tu w ogóle robimy? To jakieś nieporozumienie?"

> Tomografia wykazała, że guz jest jeszcze większy niż na USG i ma 17 x 9 x 7 cm! Mieści się w przestrzeni zaotrzewnowej, oplata aortę i nie jest jedynym w ciele Natalki!

Duży guz

Tomografia wykazała, że guz jest jeszcze większy niż na USG i ma 17 x 9 x 7 cm! Mieści się w przestrzeni zaotrzewnowej, oplata aortę i nie jest jedynym w ciele Natalki! Okazało się, że jest też przerzut do węzła chłonnego nadobojczykowego o wymiarach 3 x 2 x 2,5 cm. Neuroblastoma IV stopnia - potwierdziła się najgorsza diagnoza. Jakby tego było mało biopsja wykazała amplifikacje genu N-myc, co oznacza, że nawet przy wyleczeniu choroby istnieje duże ryzyko nawrotu.

Szpital drugim domem

- Z tego względu od razu zaczęliśmy bardzo intensywne leczenie. Gdy dostaliśmy wszystkie wyniki, Natalka od razu przyjęła pierwszą dawkę chemioterapii. Szpital stał się dla nas drugim domem. W tym prawdziwym czeka starsza, 8-letnia siostra Natalki, której również jest ciężko w nowej sytuacji. Nasza Wojowniczka dzielnie znosi leczenie, mimo wielu przeciwności. Kilkukrotnie miała już przetaczaną krew, potrzebne też były antybiotyki, co dodatkowo osłabia organizm - dodaje.

Leczenie

Obecnie Natalka jest po siódmym cyklu chemioterapii, a badania kontrole wykazują, że guzy zmniejszyły się o połowę! - Przed nami jednak długa i ciężka walka. Córeczka jest w grupie wysokiego ryzyka i leczenie od samego początku jest bardzo intensywne. Po zakończeniu ośmiu cykli chemioterapii córeczka będzie przygotowywana do pobrania własnych komórek macierzystych, operacji guza oraz megachemii i przeszczepu komórek macierzystych. Kolejnym krokiem jest radioterapia i immunoterapia - mówi mama dziewczynki.

Szansa w USA

- Niestety wiemy, że nowotwór często powraca i atakuje ze zdwojoną siłą. Wierzymy, że uda nam się przebrnąć przez to wyniszczające organizm leczenie. Szansą na to, aby nowotwór nie powrócił, jest nierefundowana szczepionka przeciw wznowie podawana w USA. Niestety nie jesteśmy w stanie sami pokryć kosztów tego leczenia - dodaje.

Trzeba poczekać

Natalia przebywa w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu. W miniony piątek miała badania. - Musieliśmy zostać w placówce. Córeczka miała przetaczaną krew oraz podany antybiotyk. Myśleliśmy, że rozpocznie ósmy cykl podawania chemioterapii, ale musimy poczekać - mówi mama czterolatki.

Nie była to łatwa decyzja

Rodzice zdecydowali się o założeniu zbiórki. - Nie była to łatwa decyzja, ale bez pomocy innych nie damy rady. Wierzymy, że razem możemy dać Natalce szansę na zdrowe i szczęśliwe życie. Za każde wsparcie jesteśmy ogromnie wdzięczni - przyznają.

Potrzebne środki

Zbierane środki pozwolą na dalsze leczenie. - Po ostatniej chemioterapii Natalkę czeka szereg badań. Wówczas dowiemy się, o ile zmniejszył się guz, a następnie poznamy odpowiedź, czy chirurdzy podejmą się operacji. Przed nami organizacja i załatwienie wszystkich formalności związanych z wyjazdem i leczeniem w Stanach Zjednoczonych. Czeka nas kilka wizyt, w tym pierwsza to miesięczny pobyt w USA. Wszystko kosztuje bardzo dużo. Sami nie damy rady - kończy Anna.

mp

Neuroblastoma (nerwiak zarodkowy)

jest najczęstszym litym, pozaczaszkowym nowotworem złośliwym w dzieciństwie i najczęstszym nowotworem złośliwym u dzieci poniżej 1. roku życia. Według statystyk stanowi on około 6-8 proc. wszystkich nowotworów w wieku dziecięcym, a zachorowalność w Polsce wynosi około 9 na 1 000 000 dzieci

Pomożesz?

Każdy z nas może przekazać dowolne środki na pomoc Natalii. Wystarczy wejść na stronę: www.siepomaga.pl/natalka-majchrzak i przelać pieniądze. Rodzice dziękują za każdy dar, który pomoże córce walczyć o lepszą przyszłość.

A może 1/5% podatku?

Aby przekazać 1,5% podatku dla Natalii należy w formularzu PIT wpisać KRS 0000382243 oraz w rubryce: informacje uzupełniające – cel szczegółowy 1,5% wpisać: 4253 pomoc dla Natalii Majchrzak.

REG

eprasa.pl f454c517a5

Ekoterroryzm, czy obrona granicy?

„Apokalipsa” na brzegu Bugu

- Zmasakrowane dwa rezerwaty! Katastrofa lokalnego ekosystemu! Zbrodnia z wyciętymi wielowiekowymi dębami! - takie alarmy trafiły do mediów, do parlamentarzystek Lewicy i radnych oraz zostały powielone i przerodziły się w awanturę polityczną. Komenda Główna Straży Granicznej musi jednak oczyścić, zgodnie z ustawami, 10-metrowy pas drogi granicznej przy Bugu wykonując budowę zabezpieczenia granicy państwowej.

Fot.Dominik Stecki

Po wycince. Wyrwane korzenie większych i średnich drzew umacniały skarpę. Budowie bariery elektronicznej powinien towarzyszyć program umacniania brzegów Bugu kamieniami i faszyną, tak jak robią to Białorusini po swojej stronie

Podczas ostatniej sesji bialskiej Rady Powiatu ze zdumiewającym głosem wystąpił jej wiceprzewodniczący Marian Tomkowicz.

– Kto podjął decyzję, aby zmasakrować rezerwat Szwajcarię Podlaską, aby zmasakrować brzeg Bugu? Czy były rozważane różne opcje, aby oszczędzić Szwajcarię Podlaską? Stała się zbrodnia. Gdzie byli ekolodzy? Jak była prowadzona wycinka w puszczy, to przywiązywali się do drzewa, a gdzie byli teraz? – pytał radny i nie krył oburzenia, wyraźnie nawiązując do podobnie brzmiącej sensacyjnej informacji telewizji „Republika”.

Radni tłumaczą

Na szczęście uspokoił go dawniej pracujący w Straży Granicznej Wojciech Mitura, przewodniczący Rady Powiatu.

– To dotyczy 15-metrowego pasu drogi granicznej. Idzie wzdłuż granicy. Musimy się chronić. Inwestycję prowadziła Komenda Główna Straży Granicznej – zaznaczył przewodniczący.

Dokładnie wyjaśnił sprawę wiceprzewodniczącemu radny Mariusz Kiczyński, zarazem zastępca dyrektora ds. gospodarki leśnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

– To była decyzja rządowa do wykonania przez Straż Graniczną. Podstawą są trzy ustawy regulujące to wszystko. Przez ostatnich 30-40 lat ten pas przy rzece był zostawiony samopas. Powinien być czysty. Nie ma tam wcale rezerwatów i parków. Przez wiele lat była to granica „przyjaźni”, nie przewidywano, że będzie wojna. Wszystko, co się tam dzieje, jest kontrolowane, nie ma złamania prawa – zapewnił zastępca dyrektora DLP w Lublinie (wcześniej pracował jako zastępca nadleśniczego w Chotyłowie).

Radna z gm. Janów Podlaski powiedziała nam, że w janowskim rezerwacie Łęg Dębowy nie ucierpiały potężne dęby szypułkowe położone w pewnej odległości od Bugu.

– Nad rzeką były sosny. Rezerwat ciągnie się dalej od brzegu. Bariera elektroniczna powstawała, aby poprawić bezpieczeństwo Polski i nas, mieszkańców – mówi radna.

Alarm w sprawie Szwajcarii Podlaskiej

Dawna sołtys Nepli Bogusława Hawryluk-Matalińska jednak ma wątpliwości.

– W Neplach dawniej była piękna dębowa polana. Przy brzegu rosło kilka dębów. Jeden bardzo duży rósł na skarpie za czołgiem, też go nie ma. Na pewno go wycięli – stwierdza była sołtys.

Już we wrześniu, gdy zaczęła się wycinka w pasie przy samej rzece granicznej, w kilku miejscowościach protestowali rolnicy, gdyż zabrakło kontroli nad drwalami, którzy zabierali drewno. Po kilku miesiącach, gdy już zakończono wycinanie pasa krzewów i gdzieniegdzie brzegu lasu, w niektórych stacjach telewizyjnych (prawicowa „Republika”) i portalach lewicowych oraz gazetach pojawiły się informacje o tragicznym niszczeniu przyrody na granicy. TV Republika alarmowała, że to rzekomo w ramach „Tarczy Wschód” (to inny program...) wycina się cenne drzewa w rezerwacie Szwajcaria Podlaska obok Nepli.

– Tak koalicja 13 grudnia „dba” o przyrodę. Nad brzegiem Bugu pod siekierę idzie setki tysięcy drzew (cytat dosłowny z kaleczenia języka polskiego) – obwieściła „Republika”.

Ta stacja oraz „Gazeta Polska” wzywały... lewicowych aktywistów ekologów dawniej przypinających się do drzew, aby protestowali i ratowali dęby nad samym Bugiem.

Prowadzone prace na granicy polsko-białoruskiej są intensywne, co pociąga za sobą straty w środowisku przyrodniczym

Jan Mencwel, warszawski aktywista, zajmujący się m.in. zmianami klimatu, opisał na swoim profilu: „wyrżnięto tysiące, setki tysięcy drzew, padły stare dęby w rezerwacie Łęg Dębowy, rozjechano skarpę w rezerwacie Szwajcaria Podlaska. Z pewnością zabito wiele bobrów, które licznie występowały na tym terenie”.

Publikacje o tej „Apokalipsie” nad Bugiem przedstawiły portale Świat OZE oraz Oko.press.

Pierwszy z nich nawet zaatakował politycznie obecny rząd: „Takiej dewastacji przyrody nie było nawet za rządów PiS-u”.

Parlamentarzystki Lewicy zażądały wyjaśnień

Przed ponad miesiącem Joanna Kudyba-Antonik, rzeczniczka prasowa Biura Poselskiego Darii Gosek Popiołek, w imieniu tej parlamentarzystki oraz wicemarszałek Senatu RP Magdaleny Biejat skierowała do naszej redakcji informację o interwencji tych „polityczek” Lewicy w Ministerstwie Środowiska w sprawie masowej wycinki drzew na długości 172 km od Włodawy do Janowa Podlaskiego.

– Eksperci i przyrodnicy podkreślają, że to katastrofa dla lokalnego ekosystemu, niszczone są siedliska i miejsca żerowania i schronienia wielu gatunków ptaków, ssaków, płazów i gadów. Przypominam, że mówimy o tysiącach drzew – stwierdziła Daria Gosek-Popiołek, wiceprzewodnicząca sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

- Zwracamy się do Ministerstwa Klimatu i Środowiska z konkretnymi pytaniami na temat tej skandalicznej wycinki. Pytamy, kto reprezentuje Ministerstwo w zespole odpowiedzialnym za budowę zapory i jak przebiegały jego prace. Interesuje nas również, czy przed wycinką były prowadzone jakiekolwiek analizy środowiskowe lub konsultacje, a także jakie działania kompensacyjne będą przez Ministerstwo podjęte - zaznaczyła senator Magdalena Biejat (zanim jeszcze wyjawiła, że będzie kandydatką Lewicy w wyborach prezydenckich).

Fortyfikacje z zarośli?

- Z punktu widzenia środowiska – to wandalizm i dewastacja. Od strony bezpieczeństwa – głupota, bo pozbawiamy się naturalnych fortyfikacji przygranicznych - orzekły „wicemarszałkini” Senatu Magdalena Biejat i posłanka Daria Gosek-Popiołek.

Jeden ze strażników granicznych w Chełmie wyjaśnił nam, że dotąd, z powodu drzew i krzewów, patrole Straży Granicznej nie mogły dojechać do brzegu Bugu. Granicy nie chronią zatem zarośla...

Kilka tygodni czekaliśmy na wyjaśnienia z resortu środowiska. Tuż przed świętami Paweł Marciniak, p.o. rzecznik prasowy Ministerstwa Klimatu i Środowiska, krótko wyjaśnił:

– Zabezpieczenie granicy jest realizowane przez Straż Graniczą zgodnie z ustawą z października 2021 r. Ustawa całkowicie wyłącza nadzór nad inwestycją służb środowiskowych podległych MKiŚ. Mimo to Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska sformułowała ogólne warunki prowadzenia prac na granicy – zalecenia i rekomendacje odnośnie sposobu realizacji inwestycji. Nie miały one jednak charakteru wiążącego. Warunki te miały przede wszystkim zminimalizować wpływ prac na zasoby przyrodnicze tego obszaru. Aktualnie trwają prace nad określeniem warunków i zakresu kompensacji przyrodniczych powstałych zniszczeń – podkreślił Paweł Marciniak.

Wycinka pomników i naruszenie siedlisk ptaków

Cezary Wierzchoń, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie, wyjaśnił nam szczegółowo, jakie są konsekwencje prac związanych z „budową zabezpieczenia granicy państwowej z Białorusią na odcinku rzeki Bug w Nadbużańskim Oddziale Straży Granicznej”.

– Pracownicy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie, wraz z Nadleśnictwem Chotyłów, przeprowadzili wizje terenowe na terenie rezerwatu przyrody „Szwajcaria Podlaska”. Na podstawie wizji terenowych stwierdzono, że kończy się etap inwestycji związany z wycinką drzew. Oceniono również zakres ingerencji w środowisko.

Prowadzone prace na granicy polsko-białoruskiej są intensywne, co pociąga za sobą straty w środowisku przyrodniczym, takie jak wycinka drzew o charakterze pomnikowym oraz naruszenie siedlisk chronionych gatunków zwierząt, w tym ptaków – opisał rzecznik lubelskiej RDOŚ.

Dodał, że mają rozpocząć się prace nad określeniem warunków i zakresu kompensacji przyrodniczej w związku z ingerencją w obszary Natura 2000.

– Niemniej jednak skala strat, którą przedstawiają zdjęcia podczas prowadzonych prac, wzbudza zaniepokojenie GDOŚ i RDOŚ w Lublinie – wyjawił Cezary Wierzchoń.

Dyrektor Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych Pawła Łapińskiego nie wyolbrzymia skutków wycinki drzew w pasie granicznym przeznaczonym pod budowę bariery elektronicznej.

– Nad Bugiem przy brzegu zazwyczaj rosną łąki, krzewy lub łęg wierzbowo-topolowy. Wycinka drzew odbywała się już po sezonie lęgowym ptaków. Dzięki oczyszczeniu terenu przy samej rzece zyskają na tym ptaki drapieżne, które lubią większą przestrzeń do polowań – zauważa dyrektor. Przyznaje jednak, że pewne zastrzeżenie budzi pozostawienie tuż na brzegu wody pozostałości zasieków concertiny, drutu ostrzowego, który rani zwierzęta. Straż Graniczna odesłała ekologów z tą sprawą do Wojsk Obrony Terytorialnej, aby to one usunęły druty kolczaste.

Przyrodnicy mają też obawy o skutki wycięcia nadbrzeżnych drzew i usunięcia korzeni, które niekiedy umacniały skarpę Bugu. Teraz na niektórych zakolach rzeka może rozmywać brzeg i zmieniać koryto, tym samym przesuwać linię graniczną lub zagrażać zabytkom, jak kościółkowi w Krzyczewie.

Marek Pietrzela

REG

Fot.KG SG

ppłk SG Andrzej Juźwiak,
rzecznik prasowy Komendanta Głównego Straży Granicznej

Inwestycja objęta jest nadzorem przyrodniczym

Budowa zabezpieczenia granicy państwowej wzdłuż rzeki Bug przebiega w pasie drogi granicznej. Pas drogi granicznej został zdefiniowany jako obszar o szerokości 15 metrów, licząc w głąb kraju od brzegu wód granicznych. Zgodnie z treścią ustawy o ochronie granicy państwowej, w pasie drogi granicznej grunty i lasy przylegające do brzegów rzek granicznych powinny być utrzymywane w stanie zapewniającym widoczność linii granicy państwowej i znaków granicznych. Z tego powodu wycinka prowadzona jest na całej długości inwestycji do odległości 10 m od linii brzegu rzeki.

Pomimo że do realizacji inwestycji nie stosuje się przepisów odrębnych (w tym środowiskowych), to mając na uwadze środowisko naturalne, inwestycja objęta jest nadzorem przyrodniczym, który współpracuje z właściwą terytorialnie Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska w zakresie występujących zasobów przyrodniczych na obszarze robót, prowadzenia kontroli obszaru robót oraz podejmowania działań w zakresie ochrony przyrody i środowiska - biorąc pod uwagę skalę ingerencji w środowisko przyrodnicze oraz miejsce prowadzonych robót, a także konieczność i rodzaj podejmowanych działań minimalizujących oddziaływanie inwestycji na środowisko, w szczególności na obszarach objętych prawną formą ochrony przyrody.

eprasa.pl f454c517a5

Witamy na świecie noworoczne dzieci

Filip Król z babcią Jolantą, Lubartów
ur. 3 stycznia, g. 10:06, 4210 g
Rodzice: Justyna i Marcin
Rodzeństwo: Jagoda (6 lat), Amelia (3 lata)

Nikola (4 lata), z bratem Oliwierem, Lisiowólka, pow. radzyński
ur. 3 stycznia, g. 17:24, 3880 g, 57 cm
Rodzice: Aneta i Piotr

Antonina Pąk, Niemce,
ur. 3 stycznia, g. 23:32, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Aleksandra i Sebastian

Kacper Grzegorczyk, Radzyń Podlaski
ur. 3 stycznia, g. 1:25, 2730 g, 53 cm
Rodzice: Monika i Patryk

Pierwsze dziecko urodzone w naszym szpitalu w nowym roku

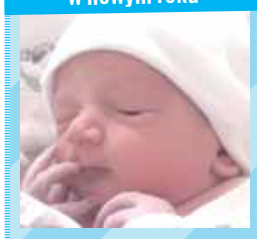

Jakub Urban, Sarnów, pow. łukowski
ur. 2 stycznia, g. 10:32, 3560 g, 56 cm
Rodzice: Iwona i Jarosław
Rodzeństwo: Filip (2 lata), Bartek (17 lat)

Michalina Kowalska, Międzyrzec Podlaski
ur. 3 stycznia, g. 11:32, 3530 g, 53 cm
Rodzice: Ewelina i Marcin
Rodzeństwo: Antoni (10 lat), Filip (7 lat)

Zosia Niepogodzińska, Glinny Stok, k. Parczewa
ur. 2 stycznia, g. 11:42
Rodzice: Iwona i Paweł
Brat: Piotrek (6 lat)

Amelka Kropop, Lubartów
ur. 2 stycznia, g. 18:57, 3130 g, 54 cm
Rodzice: Miroslava i Grzegorz
Siostra: Maria (13 lat)

Nikodem Skubisz, Firlej, powiat lubartowski
ur. 3 stycznia, g. 22:21, 3690 g, 55 cm
Rodzice: Karolina i Damian

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Burrito i Burasek, Helena Orzechowska, Końskowola

Misiek, Krzysztof Cz., Skowieszynek

Brutus, Patrycja Kiliszek, Ownia

Pelek, Halina Lemieszek, Krępa

Kora, Anna Furtak, Cegielnia

Lusia i Klusia, Klaudia B., Ryki

Dla Laury Paciorek Życzenia z okazji Pierwszych Urodzin

Nasza mała, śliczna księżniczka
ma już roczek,
Z tej okazji życzę Ci
kochana kruszynko,
Żebyś rosła w zdrowiu,
szczęściu i miłości,
Żebyś zawsze była
uśmiechnięta i radosna,
Wykorzystywała każdy dzień
w 100% i zarażała swoim
entuzjazmem i pozytywną
energią swoich bliskich.
Życzy Tata Marek

PRZEPIS KONKURSOWY:

Gwiazda makowa

Kulinarny konkurs świąteczny Wydawnictwa Wspólnota odbył się przed Bożym Narodzeniem. Spośród przesłanych zgłoszeń jury konkursowe wybrało zwycięski przepis. Gratulujemy zwyciężczyni, pani Izabelli Śledź z miejscowości Kownatki!

Najmłodszy syn Szymon bardzo lubi mi pomagać w kuchni podczas różnych wypieków

Gwiazda makowa - konkurs świąteczny Wspólnoty

Składniki na ciasto:

500 gram mąki,
30 gram drożdży,
50 gram cukru,
180 ml mleka,
4 żółtka,
50 gram masła.

Wykonanie ciasta drożdżowego:

Drożdże pokruszyć dodać cukier i zalać ciepłym mlekiem odstawić do wyrośnięcia. Mąkę wsypać do miski, dodać żółtka jajek, masło i wlać do tego wyrośnięte drożdże. Wszystko zagnieść w jednolitą masę, zostawić do wyrośnięcia pod ściereczką na 30 minut. Tak wyrośnięte ciasto podzielić na trzy części i rozwałkować w formie koła każdy kawałek ciasta. Rozwałkowany kawałek ciasta przełożyć na papier do pieczenia. Na to wyłożyć masę makową i przykryć kolejnym rozwałkowanym kawałkiem ciasta. Postępować tak z kolejnym plackiem. Ciasto pokroić na 16 części. Na środku położyć coś okrągłego na przykład szklankę, żeby do końca nie naciąć ciasta. Dwa sąsiadujące ze sobą kawałki ciasta wywiń dwa razy do środka. Tę czynność wykonujemy z kolejnymi parami ciasta. Roztrzepanym jajkiem posmaruj gwiazdę. Wstaw do rozgrzanego piekarnika i piecz przez 35 minut w 180 stopniach.

Składniki na masę makową:

500 gram suchego maku
50 gram rodzynek
50 gram suchej żurawiny
50 gram suszonych moreli
70 gram orzechów włoskich
100 gram skandyzowanej skórki z pomarańczy
4 łyżki miodu
100 gram cukru
20 gram masła

Wykonanie masy makowej:

Suchy mak gotujemy w garnku z 3 szklankami wody. Gotujemy na małym palniku przez 5 minut. Po tym czasie całość wylej na duże, ale drobne sitko i odstaw na 20 minut, aby mak przestygł i odsączył się z nadmiaru wody. Lekko przestudzony i dobrze osuszony z nadmiaru wody mak zmielić w maszynce 2 krotnie. W tym czasie siekamy (w miarę drobno) bakalie do masy makowej. Zmielony i przestudzony mak przełożyć do garnka, dodać posiekane orzechy i suszone owoce. Dodaj do garnka 4 łyżki miodu 100 gram cukru i 20 gram masła. Garnek umieścić na najmniejszym palniku i mieszać do rozpuszczenia się masła, aż zrobi się jednolita masa. Masa jest gotowa do użycia.
Zamiennikiem masy makowej może być gotowy mak z puszki.

Ewa Jaszczak

REG

eprasa.pl f454c517a5

Książę Adam Kazimierz go lubił, Marynka się podkochiwała, Izabela postawiła mu pomnik (cz. III)

Jak książę Józef zasłużył na miłość w Puławach

Cała dolna kondygnacja Świątyni Sybilli w Puławach pomyślana została jako upamiętnienie księcia Józefa Poniatowskiego. Napis na umieszczonym centralnie obelisku głosi: „Hic meruit tumulum medio sibi tollere templo" - ten zasłużył, by mu wznieść grobowiec w środku świątyni. Mało kto pamięta, że najdłuższy pobyt księcia Pepi zaczął się od rozkazu... aresztowania pana domu!

Józef Poniatowski swojego wuja księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego jak się wydaje po prostu nie lubił. Różnica pokolenia, temperamentów, charakterów, zupełnie inna strona politycznego sporu. Ale kiedy Napoleon rozważał, kogo by tu uczynić królem Polski, książę Pepi namawiał Cesarza by wybór padł na księcia generała! Nie był zresztą w tym pierwszy. Ojciec Adama, książę wojewoda August przez całą młodość szykował swojego niesłychanie zdolnego i udanego pod każdym względem syna do przyjęcia korony. A potem, kiedy ten się uchylił i spoczęła ona na zakolach Stanisława Poniatowskiego warknął: *widzisz, durniu, jak ona dobrze na nim wygląda...*

Tak to można siedzieć...

Nakładając na Czartoryskiego areszt domowy Poniatowski uczynił mu przysługę. Wiedział, że przysięgi złożone austriackiemu cesarzowi nie pozwalają mu na zaangażowanie się przeciw Francji. Nikt nie był wcale pewien, że nawet w razie pomyślnego dla Francuzów i Polaków zakończenia wojny cesarz nie pozostawi Galicji w rękach Habsburgów, a tam właśnie najwięcej majątków mieli Czartoryscy. Wiedział też książę Józef, że sympatie polityczne i osobiste nie pozwalają młodemu księciu Adamowi Jerzemu wystąpić przeciwko Rosji. Wiedział wreszcie, że żaden z nich nie wywoła też jakiejś poważniejszej awantury, bo drugi syn Konstanty dawno już jest w jego armii a siostra, tyleż piękna co wpływowa w rodzinie, Zofia Zamoyska, przewodzi wręcz babskiej frakcji orientacji francuskiej. Tak pięknie aresztowany książę Adam Kazimierz mógł zaś każdemu, niezależnie z czym ten przychodził, powiedzieć rozkładając ręce: panie, a co ja mogę... Sam przesiadywał w pokojach, powierzając przyjmowanie Poniatowskiego i oficerów swojej żonie i córce.

Był bal...

Czytamy w wojennym sprawozdaniu, że 24 czerwca 1809 roku książę *założył główną kwaterę w Puławach, w pałacu książąt Czartoryskich. Wojska stały w parku otaczającym pałac. Radość, nadzieja, poświęcenie się dla ojczyzny nie pozwalały uczuwać ciężarów wojennych. W godzinach porannych odbywały się musztry, a w wieczór świetne i szczerą wesołością ożywiono zabawy.* Czy wiemy cokolwiek o tych zabawach? Powtarzana, od dwustu z górą lat, plotka szczególny sentyment do księcia Józefa przypisuje córce książęcej pary (choć plotka mieszała do sprawy długoletnią miłość Izabeli w osobie Stanisława Poniatowskiego...) Marii Wirtemberskiej. Zwykle poprzedzone jest to uwagami o tym, że dla innych mężczyzn, po rozwodzie z brutalnym chamem Ludwikiem Wirtemberskim, mając jak najgorsze doświadczenia z płcią przeciwną, pozostawała niedostępna i obejść się smakiem musieli m.in. Fredro czy Matuszewicz. Wspaniała by to była historia, pięknej i uczonej księżniczki oraz szalonego rycerza, tyle że wiemy o niej zbyt mało, żeby wyjść poza obszar - jak się rzekło - plotek.

Świątynia Sybilli uznawana jest za pierwsze polskie muzeum. Jej cała dolna kondygnacja poświęcona jest pamięci księcia Józefa Poniatowskiego. Umieszczono tam m.in. jego rapier wyciągnięty rzekomo z Elstery. Obraz J. Chandeliera

Imieniny cioci Izy

Poniatowski z Puław wyjechał po ośmiu dniach, zaraz po otrzymaniu listu od Napoleona, więc przyjmujemy, że było to 2 bądź3 lipca. Ta data nas na chwilę zatrzymuje. Dębicki opisuje bal, jak miał w tych dniach odbyć się w Puławach z okazji imienin Izabeli. Ale ona świętowała w dzień swojej prawdziwej patronki, świętej Elżbiety, 19 listopada a nie Izabeli 4 lipca!

Jenerał Sokolnicki świeżo okryty sławą po wzięciu Sandomierza (19 maja. Wprawdzie potem musiał go 18 czerwca oddać z powrotem, ale na honorowych warunkach - przyp. ZS), *nadciągnął na ten dzień do Puław z pułkiem piechoty. Wiodła go tu cześć dla obojga księstwa i wiódł nadto osiwiałego już wodza, afekt do panny Emmy Potockiej, która tu z matką panią Sewerynową Potocką przebywała. Towarzystwo było liczne jak zwykle, lecz najwięcej zebrało się wojskowych. Wieczorem przyciągnął na dziedziniec pułk piechoty i dwoma rzędami uszykował się nad kanałem. Każdy żołnierz miał zatkniętą wiązkę łuczywa na bagnecie. Gdy się zmierzchło, Sokolnicki na czele oficerów wszedł do sali, prosił księcia o posłuchanie, przeczytał i oddał mu wiersze, które Kajetan Koźmian na jego prośby napisał.*

Służba nie drużba, ale wyjechać na dwa dni przed, zawsze uroczyście obchodzonymi imieninami ciotki Izabeli? A przecież pozostali oficerowie poradzili sobie, żeby jednak zostać. Towarzysko zresztą działo się mnóstwo.

Jak czcić bohaterów

Tenże Dębicki:

Romantyczność epoki rozwija się na tle rycerskiem i patryotycznem. Idąc za zdrożnym przykładem czasów stanisławowskich, panie wielkich rodów biorą rozwody, aby darem swej ręki nagradzać bohaterów ostatnich kampanij, it tak: pani Aleksandrowa z Tyszkiewiczów Potocka poślubia jenerała Wąsowicza, a z Sanguszków Mokronowska pułkownika Zielonkę, w Puławach zaś odbywają się zaręczyny pięknej księżniczki Cecylii Czartoryskiej, córki księcia stolnika litewskiego, z walecznym pułkownikiem Rzyszczewskim. Tylko dzielny jenerał Sokolnicki. noszący na siwiźnie świeże wawrzyny, nie osiągnął celu swych życzeń. bo panna Emma Potocka poślubiła młodszego w randze, ale i młodszego wiekiem bohatera, którym był oficer Strzyżowski...

Kiedy w 1813 książę zginie osłaniając odwrót pod Lipskiem, w Puławach natychmiast w Świątyni Sybilli stanął upamiętniający go obelisk...

Zbigniew Smółko

Radzyńska Golgota – inskrypcje z dawnego aresztu UB w Radzyniu Podlaskim

Katalog bohaterstwa, zbrodni i pamięci

Robert Mazurek podsumował dziesięć lat swojego badawczego zainteresowania dziejami budynku dawnego aresztu carskiego, gestapo i Urzędu Bezpieczeństwa. Wydana przez niego książka zawiera m.in. najpełniejszy do tej pory zbiór inskrypcji wydrapanych na ścianach cel przez więźniów komunistycznej bezpieki.

Kompleks budynków położonych na początku ulicy Warszawskiej obok kościoła św. Trójcy w Radzyniu Podlaskim, będący jeszcze kilkanaście lat temu siedzibą komisariatu Policji, ciągle odsłania swoje tajemnice. Dwa lata temu udało się odkryć i ocalić od zniszczenia macewy, którymi hitlerowcy wyłożyli dziedziniec posesji. Od kilkunastu lat trwa poznawanie dziejów stojącego w podwórzu budynku oznaczonego administracyjnie jak 5A. Zbudowany już w czasach carskich jako areszt, do swojej ponurej roli wrócił w czasie okupacji niemieckiej oraz po jej zakończeniu, kiedy zagospodarowało go UB i NKWD. W tym czasie więzionych tu było wielu mieszkańców okolicznych miejscowości, mniej czy bardziej słusznie podejrzewanych o udział w konspiracji albo inne działania wrogie komunie. Na ścianach sześciu cel zbiorowych i karceru, do których zachowały się też oryginalne, ciężkie drewniane drzwi, więźniowie wykonywali inskrypcje, które zachowały się do dnia dzisiejszego. Jest to zabytek tyleż cenny co oryginalny, stosunkowo nieźle zachowany i warty szerszej promocji oraz przebadania. Co jakiś czas powraca pomysł stworzenia w tym miejscu pełnowymiarowej placówki muzealnej bądź jakiejś formy upamiętnienia, jednak mimo okresowych intensyfikacji działań, sprawa wydaje się być daleka od załatwienia. A szkoda. Dlatego tym cenniejsze jest skatalogowanie i udostępnienie szerszej publiczności wyjątkowego materiału.

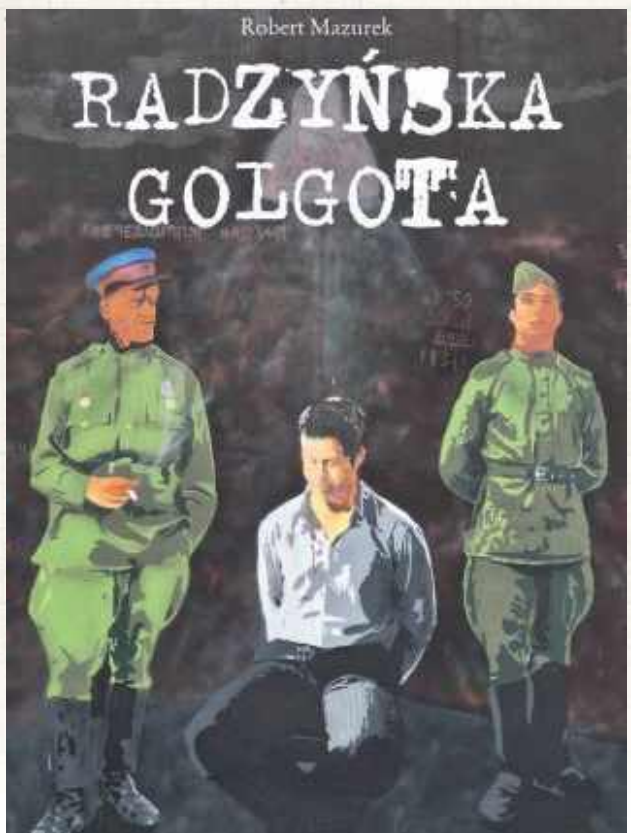

Książka wydana została przez Radzyńskie Stowarzyszenie Podróżnik. Nie jest dostępna w sprzedaży, można ją wyłącznie otrzymać po kontakcie mailowym na adres e-mail: radzyn@op.pl. Nakład ograniczony

W pierwszej części książki znajdziemy kronikę podejmowanych w ostatniej dekadzie w Radzyniu Podlaskim rozmaitych działań upamiętniających Żołnierzy Wyklętych. Z takimi inicjatywami wychodziły rozmaite środowiska: samorządy, kombatanci, stowarzyszenia, duchowieństwo, osoby prywatne. Organizowano nabożeństwa, wieczornice, akademie, przemarsze, zawody sportowe, wydawano publikacje i prowadzono badania naukowe. Zebranie w jednym miejscu dokumentacji tych zdarzeń jest wartością samą w sobie, tym bardziej że odnieść można wrażenie, że w ostatnich latach intensywność tych działań widocznie zmalała (choćby z racji na nałożenie się przez dwa lata skoncentrowanych wokół 1 marca obchodów Dnia Żołnierzy Wyklętych na apogea pandemii).

W drugiej, obszerniejszej, części książki znajdziemy, najpewniej zbliżony do kompletnego, zbiór fotografii inskrypcji znalezionych w celach aresztu na Warszawskiej. Wcześniej już kilkukrotnie podejmowano trud publikacji tego materiału, lecz były to tylko wybory. Mazurkowi udało się dotrzeć do największej ilości inskrypcji. Łącznie udało się ich zidentyfikować niemal 600. Autor posegregował materiał dzieląc go na imiona i i nazwiska, inicjały, sentencje, kreski liczące uwięzienie, nazwy miejscowości oraz napisy nieczytelne.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl f454c517a5

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. IV)

Zagłada getta w Międzyrzecu Podlaskim

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz naocznego świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Opisana przez Schupacka scena na rynku w Międzyrzecu. Zdjęcie wykonali sami policjanci ze 101. batalionu...

Schupack był osobą pełną energii i operatywną, co, wraz z unikalnymi umiejętnościami elektryka, pozwalało mu stosunkowo długo unikać umieszczenia w kolejnych transportach oraz śmierci w doraźnej egzekucji. Uznawany był za „pożytecznego" - potrafił obsługiwać elektrownię czy dokonywać napraw np. na posterunku. Jednocześnie Joseph cały czas poszukiwał sposobu wyrwania się z opresji i - co było marzeniem już przed wojną - ucieczki do Izraela.

Na aryjskich papierach

Po utracie najbliższych jego najbliższą grupą wsparcia była tzw. „hevra", czyli grupa przyjaciół, która znalazła tymczasową kryjówkę w nieodległej Suchowoli (dziś gmina Wohyń). Schupackowi udało się nawiązać kontakt z ludźmi, którzy potrafili dostarczyć fałszywe papiery, kennkarty, akty urodzenia, zezwolenia na pracę itd (on sam został „Janem Woźniakiem"). W tym celu pojechał do Warszawy. Największym niebezpieczeństwem było rozpoznanie przez Polaków. Okupanci na ogół nie potrafili zidentyfikować ubranego po europejsku Żyda - w Niemczech na ulicach nie było ich od dawna, nie wyróżniali się strojem więc Niemcy nie mieli w tym specjalnej wprawy. Polacy z widokiem starozakonnych sąsiadów byli oswojeni, co teraz niektórzy z nich wykorzystywali w zbrodniczy sposób, żądając pieniędzy za powstrzymanie się od donosu. Ci, którzy udzielali schronienia, z reguły też nie czynili tego zupełnie bezinteresownie i na własny koszt. Sami ukrywani nie czynili z tego zarzutu, bo zdawali sobie sprawę z ryzyka i kosztów.

Polacy, Żydzi, bimber...

W Warszawie Schupack trafił do rodziny Kidzińskich na ulicy Radzymińskiej na Pradze. On był byłym akrobatą cyrkowym, jego żona tancerką kabaretową. Oboje byli zaangażowani w działania podziemia. Nie pozbawieni byli jednak pewnej słabości...

Życie z Kidzińskimi mogłoby być o wiele łatwiejsze, gdyby oboje nie byli uzależnieni od alkoholu. Co dzień o szóstej, kiedy Czesław wracał z pracy, na stole pojawiała się litrowa butelka prawdziwej wódki bądź samogonu i do dziesiątej była pusta. Wszyscy pili szklankami. Nigdy nie było niedopitych butelek. Z perspektywy czasu z rozbawieniem wspominam pierwszy raz, kiedy wypiłem szklankę bimbru. Odebrało mi mowę i oddech, dopiero po podniesieniu rąk i klepaniu w plecy wróciłem do siebie. Piliśmy z nimi choć nie sprawiało nam to przyjemności, przecież zależeliśmy od nich... Kiedy o dziesiątej żona Czesława wracała z kabaretu zaczynało się od nowa, tylko we czwórkę. W miarę picia pękały nasze ograniczenia i całkiem nie nieśmiała kobieta zaczynała nam okazywać swoje uczucia, na co Czesław reagował prawdziwą bądź udawaną zazdrością. Nigdy więc nie przekroczyliśmy granic. (...) Pijani ludzie, zwłaszcza Polacy, mogą być nieprzewidywalni, polskie popijawy często kończyły się awanturą i agresją, nawet między dobrymi przyjaciółmi. Na szczęście nigdy nam się to nie przytrafiło.

Okolice dworca w Międzyrzecu w kilka chwil po zakończeniu akcji wysiedleniowej

Niemcy konwojują Żydów na dworzec. Przypuszczalnie ulica Lubelska w Międzyrzecu

W międzyrzeckim getcie

Schupack z pozyskanymi lipnymi dokumentami zaczął przebijać się w kierunku Radzynia, Suchowoli i Międzyrzeca, dokąd w międzyczasie deportowano jego bliskich. Miasteczko nad Krzną i tamtejsze getto stało się dla hitlerowców punktem, do którego zwozili Żydów z całej bliższej i dalszej okolicy. Z tamtejszego dworca ruszały transporty śmierci do Treblinki.

Jan Woźniak znowu stał się bezimiennym Żydem czekającym na Zagładę.

Międzyrzec był dla nas Sodomą i Gomorą. Wszystko tu było o wiele bardziej brutalne i pełne agresji niż gdziekolwiek indziej. Policja żydowska, jej agenci i szpicle wyróżniała się szczególną brutalnością. (...) Miasto było skąpane we krwi i przerażeniu. (...) Po każdej Akcji getto wyglądało jak pole bitwy. Ulice pełne były połamanych desek, żelaznych prętów, butelek, szkła, sienników, pudełek, zabawek, dziecięcych wózków i materacy. Kałuże krwi, kałuże mleka, rozrzucona marmolada, rozsypana mąka, sól, różne ubrania, tałesy, tefiliny, książki, buty, kapelusze, lalki. Tu i ówdzie leżało ciało kobiety albo mężczyzny, nieżywy kot albo szczur, wokół biegali ludzie, którzy postradali zmysły ze strachu.

Schupack z kilkunastoma innymi osobami próbował ukryć się w przygotowanym starannie i zamaskowanym schronie, jednak ich kryjówka została zdradzona przez pojmanego i torturowanego człowieka który o niej wiedział. Zostali zagonieni przemocą na rynek, gdzie przez kilka godzin oczekiwali na dalszy etap drogi na dworzec. Schupack zauważa, że miasteczko poza gettem wyglądało zupełnie normalnie. *Wielu Żydów trzymało mocno ręce innych tak, żeby się nie zgubić. Mężczyźni i kobiety. siostry i bracia, przyjaciele, kochankowie, synowie i córki, którzy nie chcieli pozostawić w potrzebie swoich trzęsących się rodziców. Małe dzieci w ramionach matek, przytulone do piersi. Czasem słychać było stłumiony płacz, potem strzał i ciszę...*

Pociąg śmierci

Żydów zapakowano do bydlęcych wagonów i pociąg po kilku godzinach ruszył. Natychmiast podjęto próby ucieczki - przemyconymi nożami wycięto deski i po zmroku zaczęto próbować wyskakiwać z pociągu. Obstawa umieszczona na dachach i między wagonami natychmiast strzelała. Schupack próbował przekonać daleką krewną która w oczywisty sposób była niezdolna do skoku, żeby zdradziła mu, gdzie schowała pieniądze (jej mąż był jubilerem) żeby mógł się nimi posłużyć ale kobieta wyraźnie nie rozumiała całej sytuacji i odmówiła mu. Koniec końców Joseph nie skoczył. A rano okazało się, że dojechali na Majdanek.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

„W niemal bliźniaczy sposób sceny deportacji Żydów z Międzyrzeca zapamiętała to pani Sława Przybylska, która jako mała dziewczynka była świadkiem tych wydarzeń:

- Mnie i moją siostrę starszą mama wysłała do sklepu, na rynek. I nagle patrzymy: cały rynek wypełniony był klęczącymi, siedzącymi Żydami. Co jakiś czas stał jakiś Litwin, szaulis, Niemiec, ale było ich bardzo, bardzo niewielu, może czterech, pięciu, a cały rynek był wypełniony Żydami. I to właśnie była ta eksterminacja: prowadzenie Żydów na dworzec, ładowanie do wagonów i do Treblinki. I myśmy tam pół dnia przeżyły za tą szybą, zamknięte drzwi na klucz, i patrzyłyśmy, co się tam dzieje – mówiła dla Archiwum Historii Mówionej Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN".

– Na własne oczy widziałam, jak Żydów prowadzono na dworzec i wywożono do Treblinki. Przy okazji, strzelano do nich, zabierano im dzieci, zabijano ich. A ja na to wszystko patrzyłam. Dopiero gdy wszystkich wyprowadzono, mogłam wrócić do domu. Po drodze mijałam rozlaną krew, rozdarte pierze i połamane lalki" - wspominała w 2020 w wywiadzie dla „Plejady", za stroną Żydowskiego Instytutu Historycznego

Znamy też relacje samych sprawców. Byli nimi w dużej części policjanci ze 101. Rezerwowego Batalionu Policji, którego działania na Lubelszczyźnie przebadał amerykański historyk Christopher Browning we wstrząsającej książce „Zwykli ludzie". Szczegółowo opisuje pierwsze akcje deportacyjne z Międzyrzeca. Zwraca uwagę na niesłychaną w porównaniu z innymi miejscowościami brutalność: zwykle liczba zastrzelonych na miejscu wynosiła około 2% deportowanych, w Międzyrzecu było to ok. 9%. Jeden z dowódców akcji Wohlauf wziął ze sobą na akcję nowopoślubioną małżonkę. Większość oprawców była kompletnie pijana. Jeden z funkcjonariuszy wspomina: Kiedy coś nie szło zgodnie z planem, używali batów i karabinów. Załadunek wyglądał po prostu przerażająco. Biedni Żydzi straszliwie krzyczeli, gdyż naraz ładowano dziesięć czy dwadzieścia wagonów. Pociąg towarowy był tak długi, że nie widzieliśmy jego końca...

eprasa.pl f454c517a5

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Piłkarze Górnika wracają do pracy

Po kilku tygodniach przerwy, zawodnicy pierwszoligowego Górnika wracają do treningów w klubie. Zielono-czarni nie będą wyjeżdżać na zgrupowanie.

Przed ekipą trenera Pavola Stano ważny okres budowania formy na najbliższe miesiące. Zielono-czarni rozjechali się na świąteczne urlopy w dobrych nastrojach - ostatnie ligowe spotkanie Górnik rozegrał 7 grudnia, gdy pokonał 3:0 Stal Rzeszów, wcześniej łęcznianie wygrali 2:0 ze Stalą Stalowa Wola. Do wspólnych treningów piłkarze Górnika wracają w środę, 8 stycznia. Dzień później zawodnicy przejdą testy i badania. Pierwszy sparing w tej przerwie zaplanowano na 18 stycznia, gdy w Świdniku zielono-czarni zagrają z trzecioligową Avią. W ramach przygotowań „Górnicy" zmierzą się z ekstraklasową Legią Warszawa, Stalą Rzeszów z Betclic 1. Ligi, słowackim FC ViOn Zlaté Moravce (tamtejsza 2. liga) oraz drugoligowym Zagłębiem Sosnowiec.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Co ciekawe, w odróżnieniu od znacznej części ekip z Betclic 1. Ligi, Górnik nie pojedzie na zgrupowanie

Co ciekawe, w odróżnieniu od znacznej części ekip z Betclic 1. Ligi, Górnik nie pojedzie na zgrupowanie. Najpopularniejszym kierunkiem na obozy przygotowawcze dla drużyn z drugiego poziomu rozgrywkowego w Polsce jest Turcja - szlifować formę będą tam Arka Gdynia, ŁKS Łódź, Miedź Legnica, Polonia Warszawa, Ruch Chorzów, Wisła Kraków, Wisła Płock i Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Ta ostatnia drużyna, czyli lider Betclic 1. Ligi, poleci do Turcji nawet dwukrotnie.

Jak na razie jedynym oficjalnie potwierdzonym ruchem transferowym w kadrze Górnika jest powrót Huberta Turskiego do Pogoni Szczecin. Łęczyński klub skorzystał z opcji skrócenia wypożyczenia napastnika do zielono-czarnych. 21-latek pojawił się na boisku w tym sezonie zaledwie siedem razy, we wszystkich przypadkach w końcówkach spotkań.

Pierwszym rywalem Przemysława Banaszaka i spółki będzie ŁKS Łódź, zielono-czarni zagrają na własnym stadionie. Liga startuje w połowie lutego. Po pierwszej części sezonu Górnik zajmuje wysokie, szóste miejsce w tabeli, gwarantujące udział w barażach o PKO BP Ekstraklasę. Do drugiej w zestawieniu Arki Gdynia, zajmującej pozycję zapewniającą bezpośredni awans, zielono-czarni tracą osiem punktów.

Dominik Smagała

PRZYGOTOWANIA GÓRNIKA

8 stycznia
Pierwszy trening

9 stycznia
Testy i badania

18 stycznia
Avia Świdnik – Górnik Łęczna (w Świdniku)

24 stycznia
Legia Warszawa – Górnik Łęczna (w Książenicach)

29 stycznia
Stal Rzeszów – Górnik Łęczna (w Woli Chorzelowskiej)

1 lutego
Górnik Łęczna – FC ViOn Zlaté Moravce (w Rącznej)

8 lutego
Zagłębie Sosnowiec – Górnik Łęczna (w Sosnowcu)

Ruszają turnieje o puchar prezesa

Zbliża się 13. edycja halowych Turniejów o Puchar Prezesa Górnika Łęczna.

Dziesięć turniejów w sześciu kategoriach wiekowych zostanie rozegranych w ramach cyklu tradycyjnie organizowanego przez Fundację Górnika Łęczna. Pierwsze zawody już 11 stycznia. Wpisowe wynosi 500 zł od każdej zgłoszonej drużyny na jeden turniej (za wyjątkiem turniejów dla rocznika 2018, gdzie jedna opłata pokrywa koszt udziału dwóch zespołów). Zgłoszeń można dokonywać za pośrednictwem strony internetowej Górnika Łęczna. Organizator zapewnia m.in. sędziów, opiekę medyczną, medale i dyplomy dla wszystkich zawodników oraz puchary dla wszystkich drużyn.

HARMONOGRAM TURNIEJÓW
Rocznik 2013 - 9 lutego
Rocznik 2014 - 2 lutego, 8 lutego
Rocznik 2015 - 26 stycznia, 1 lutego
Rocznik 2016 - 19 stycznia, 25 stycznia
Rocznik 2017 - 11 stycznia, 12 stycznia
Rocznik 2018 - 18 stycznia

dsm

ROZMOWA Z Maciejem Tokarczykiem, trenerem Wisły Puławy

Przy doborze odpowiednich ludzi można osiągać dobrze rzeczy

Jak będzie wyglądał początek przygotowań?
- Startujemy już we środę. Pierwsze trzy dni traktujemy jako przedsmak tego, co się będzie działo potem. Zostaną wykonane testy oraz podstawowe badania. Później rozpoczynamy okres z grami kontrolnymi, gdzie będziemy pracować nad aspektami motorycznymi oraz tym, które są związane z rozwojem modelu gry oraz indywidualnym zawodników.

Będą ruchy kadrowe?
- Myślę, że będą ruchy kadrowe do drużyny, jak również z naszej ekipy. Cały czas będziemy analizować dostępnych zawodników i postaramy się wykorzystać okazję.

Zdradzisz jakiś szczególik?
- Z konkretów mogę powiedzieć, że nie rozpocznie z nami okresu przygotowawczego Marcel Zylla.

Kto może przyjść?
- Mamy taką listę. Niektóre tematy są już w fazie finalizowania, a innych piłkarzy będziemy testować. Na ten moment jednak nie mogę ujawniać szczegółów.

Jak podsumowałbyś jesień?
- Runda jesienna była bardzo nierówna w naszym wykonaniu. Powodów tego było sporo. Jeśli chodzi o wynik czuję, że byliśmy w stanie zdobyć kilka punktów więcej. Chcę jednak zaznaczyć, że bardzo docenia to, w którym jesteśmy miejscu po pierwszej rundzie. Dodałbym i podkreśli, że ten stan to praca wielu ludzi. Przede wszystkim piłkarzy, którzy świetnie odnaleźli się w naszej rzeczywistości.

Ale początek był szalony...
- Na pewno szalony i intensywny, ale zarazem bardzo cenny i rozwojowy czas. Po pewnym okresie widzę, że przy doborze odpowiednich ludzi można osiągać dobrze rzeczy. Większość decyzji personalnych jeśli chodzi o skład osobowy zespołu oraz zestawieniu sztabu było trafionych.

Jak się żyje w Puławach?
- To bardzo spokojne miasto. Myślę, że to idealne miejsce dla rodzin. Puławy poza tym, że są zadbane to w dodatku są super bazą wypadową w ciekawe miejsca.

Szkoleniowiec Wisły zdradził, iż Marcel Zylla (przy piłce) nie rozpocznie okresu przygotowawczego w Wiśle. 24-latek rozegrał 18 meczów o punkty, w których zdobył pięć goli

Jeszcze dwa miesiące

Przed zespołem Wisły okres przygotowawczy, by jak najlepiej spisać się w drugiej części sezonu.

Puławian czeka walka o uchronienie się przed degradacją. Pierwszy mecz o punkty w pierwszy weekend marca. Wówczas nasi zmierzą się na wyjeździe z KKS-em Kalisz. Tydzień później do grodu nad Wisłą przyjedzie Hutnik Kraków. Gracze Macieja Tokarczyka będą chcieli zrewanżować się za rundę jesienną. Wówczas przegrali 1:2 z kaliszanami oraz 0:1 na boisku w Krakowie.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

18.01., Świdniczanka - Wisła
25.01., Pogoń Siedlce - Wisła
01.02., Avia Świdnik - Wisła
08.02., Stal Rzeszów - Wisła
12.02., Broń Radom - Wisła
15.02., Korona II Kielce - Wisła
22.02., Resovia Rzeszów (do ustalenia)
22.02., Ząbkovia Ząbki - Wisła

mp

REG

eprasa.pl f454c517a5

Pierwsze takie jasełka w parafii

Uczniowie szkoły podstawowej w Pawłowicach przedstawiły jasełka w kościele pw. św. Jakuba Apostoła w Piotrowicach. To był ich sceniczny debiut.

Wydarzenie z pewnością pomogło uczniom zrozumieć głębię tradycji i wartości religijnych, a jednocześnie dało społeczności możliwość dzielenia się wspólnie spędzonym czasem. Publiczność, a zwłaszcza rodziny dzieci, była pełna dumy z młodych artystów

Jasełka w formie muzycznej odbyły się 29 grudnia w kościele pw. św. Jakuba Apostoła w Piotrowicach i zostały przygotowane przez uczniów klas IV i VI szkoły podstawowej w Pawłowicach

Pomysłodawcami zorganizowania jasełek byli ks. proboszcz Marcin Dąbrowski oraz dyrekcja i nauczyciele miejscowej szkoły

Prelekcję poprowadzili strażacy

Druhowie pokazali seniorom jak udzielić pierwszej pomocy. Chętni ćwiczyli na manekinach.

Strażacy z OSP Nowodwór uczestniczyli w wyjątkowym wydarzeniu organizowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich w Lendzie Wielkim w ramach inicjatywy dla seniorów 60+ Danie Wspólnych Chwil, realizowanej we współpracy z Fundacją Biedronki.

Druhowie poprowadzili warsztaty, podczas których seniorzy mieli okazję dowiedzieć się i przećwiczyć resuscytację krążeniowo-oddechową (RKO), RKO z wykorzystaniem defibrylatora AED, sprawdzanie oddechu, pozycję boczną ustaloną, postępowanie przy zadławieniach, pierwszą pomoc w przypadku oparzeń i wiele innych przydatnych umiejętności ratujących życie.

Fot. OSP Nowodwór

Druhowie poprowadzili warsztaty, podczas których seniorzy mieli okazję dowiedzieć się i przećwiczyć m.in. resuscytację krążeniowo-oddechową (RKO)

- Cieszymy się, że mogliśmy wziąć udział w tak pięknej inicjatywie, która integruje społeczność i promuje bezpieczeństwo. Niech te wspólne chwile będą inspiracją do dbania o siebie nawzajem - mówią strażacy.

US

RYK

Koncert kolęd i pastorałek

W kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach zaśpiewają Krystyna i Wojciech Cugowscy.

Wyjątkowy koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Krystyny i Wojtka Cugowskich odbędzie się 19 stycznia o godzinie 19:00 w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach.

To niezapomniane wydarzenie zostało zorganizowane przez burmistrza Ryk Jarosława Żaczka, proboszcza parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach ks. kan. Stanisława Chodźko oraz Centrum Kultury i Sportu w Rykach.

- Będzie to wieczór pełen wzruszeń, świątecznej atmosfery i radosnego kolędowania - zapewniają organizatorzy.

Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

US

eprasa.pl f454c517a5

Stanisław Poniatowski - starosta rycki (1676-1762) - najemnik, dyplomata, polityk, ojciec króla (cz. II)

Hollywoodzka historia z finałem w pałacu w Rykach

W epoce, kiedy odpowiednie urodzenie i koligacje były zupełnie podstawowym warunkiem odegrania jakiejkolwiek donioślejszej roli, Stanisław Poniatowski musiał wysłuchiwać, że jest owocem przelotnej przygody Kazimierza Jana Sapiehy z nieznaną nam bliżej Żydówką, przyhołubionym jako własny przez podrzędnego szaraczka.

Stanisław Poniatowski na XIX-wiecznej litografii

Fot. domena publiczna - wiki

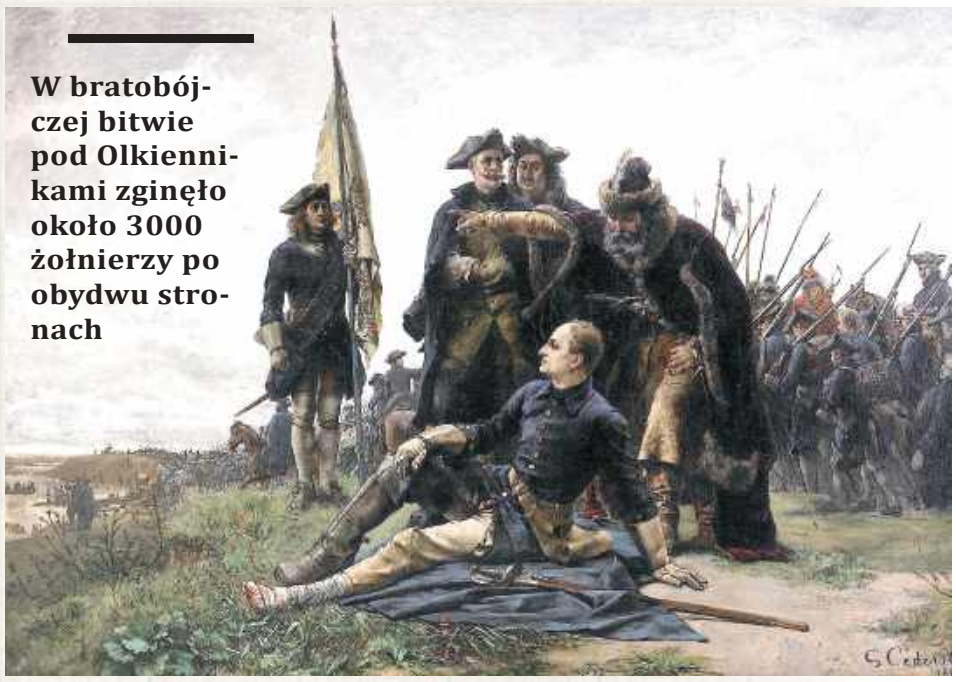

Ranny w nogę Karol XII i Iwan Mazepa przed bitwą pod Połtawą (obraz Gustawa Cederstroma). Kiedy szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Moskali Poniatowski wyprowadził szwedzkiego króla z beznadziejnej sytuacji

W bratobójczej bitwie pod Olkiennikami zginęło około 3000 żołnierzy po obydwu stronach

Swoją pozycję samodzielnie wyrąbał na polach m.in. bitew pod Zentą i Połtawą, w misjach dyplomatycznych, zasługując na pochwały Woltera, tworząc najpotężniejsze stronnictwo polityczne w ówczesnej Rzeczpospolitej. Nie bez znaczenia była umiejętność zawracania w głowie odpowiednim kobietom. Elekcji na króla swojego syna Stanisława Antoniego nie dożył. Zmarł w Rykach 29 sierpnia 1762 roku.

Wyedukowanie synów przez pana Franciszka Poniatowskiego możliwe było dzięki funduszom nawet nie odziedziczonym, a pozyskanym przez dobrze pomyślane i policzone małżeństwo z Hanną z Niewiarowskich. Każdy kolejny krok rozwoju fortuny i pozycji rodu również będzie związany z korzystnymi ożenkami.

W służbie Sapiehów

Stanisław, po powrocie ze służby w wojsku austriackim, gdzie uczestniczył m.in. w bitwie pod Zentą, wiąże swoje losy z rodem Sapiehów. Kazimierz Jan (1642-1720) jest, wedle plotek, jego rzekomym ojcem, Michał (1670-1700) - kolegą z zagranicznych wojaży i bojów. Krokiem w górę na społecznej i finansowej drabinie jest ślub z bogatą wdową po Szymonie Karolu Ogińskim, mieczniku litewskim, Teresą Wojno-Jasienicką. Związek nie przetrwał próby czasu, była żona wyjechała do Smoleńska, Stanisław, z wielu powodów w ten sposób uszczęśliwiony, został na Litwie.

Na polu przegranej bitwy

Na przełomie stuleci bierze udział w jednej z najsmutniejszych historii w dziejach Wielkiego Księstwa Litewskiego i całej Rzeczypospolitej szlacheckiej, wojnie domowej między rodem Sapiehów a pospolitym ruszeniem stronników Radziwiłłów, Paców i Ogińskich pod dowództwem Michała Serwacego Wiśniowieckiego. O co poszło? Sapiehom w końcówce XVII stulecia udało się zgromadzić w jednym domu urzędy wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego, podskarbiostwo litewskie, marszałkostwo, stolnikostwo, pomniejszych i zagranicznych tytułów nie liczę. I do tego nieprawdopodobnie wielki majątek. Każdy przejaw oporu wobec narastającej tyranii łamany był bezwzględnie. Płonęły wioski opornych szaraczków, przed najazdami sapieżyńskich Tatarów nie były bezpieczne nawet dobra kościelne. Nie były żadnym argumentem ciskane przez biskupa wileńskiego klątwy, bo kto z księciem Kazimierzem Janem był w zgodzie, temu ów potrafił wynagrodzić. Opis zabawnej sceny znajduję u Stanisława Mackiewicza: jak już tylko zakończono uroczyste nakładanie anatemy, hierarcha wygłosił straszliwe formuły, a zgromadzeni w katedrze panowie bracia rzucili na ziemię czarne świece i ślubowali w żaden sposób nie kontaktować się z Sapiehą, wszyscy niemal zgromadzeni (może z wyjątkiem biskupa...) prosto z kościoła udali się do „wyklętego" na obiad, bo akurat były imieniny Kazimierza...

Osobiste męstwo pod Połtawą wsparte było szalonym szczęściem: Stanisław nie był ani razu ranny, mimo że jego kaftan miał ponoć siedemnaście przestrzelin. Gdyby nawet ich nie było, mądry, świadom roli mitu, dyplomata, uczyniłby je własnoręcznie

Sama decydująca bitwa pod Olkiennikami 18 listopada była krwawą jatką kosztującą życie kilku tysięcy jej uczestników. Szlachta litewska wcale nie należała do najbitniejszych wojowników w armiach Rzeczypospolitej. Spóźnili się nawet pod Wiedeń, rabując za to Słowację i Węgry. Tym razem też nie byli ani specjalnie dobrze zorganizowani, ani najlepiej dowodzeni. Ale było ich kilkanaście tysięcy. Sapiehowie przyprowadzili ok. czterech tysięcy konnych, przeważnie najemników, Wołochów i Tatarów. Wszystkie podejmowane do ostatnich godzin próby mediacji zawiodły. Z jednej strony pycha Sapiehów, z drugiej strony determinacja pozostałych rodów. Pełna zwrotów akcji bitwa kończy się późnym wieczorem wygraną pospolitaków. Kazimierz Sapieha ucieka do Wilna, Michał, dzielnie osłaniający do końca odwrót, zostaje wzięty do niewoli. Niedługo po bitwie pijana szlachecka tłuszcza, podjudzona przez krwiożerczego kanonika księdza Białłozora, wywleka go z więzienia (Wiśniowiecki lojalnie próbuje osłaniać go do ostatniej chwili...) i roznosi na szablach.

U boku Karola XII

Stanisław Poniatowski trafia do niewoli, przeżywa krwawą orgię zemsty i nienawiści w Olkiennikach, po kilku dniach udaje mu się uciec. Ród promotorów Stanisława Poniatowskiego traci swoją pozycję. Zaczynają się poszukiwania nowych ścieżek politycznych. Sapiehowie próbują znaleźć oparcie w osobie króla Szwecji Karola XII. Rosjanie, Sasi, Duńczycy i Polacy początkowo mocno nie doceniali nastoletniego monarchy. W pierwszych latach „wojny północnej" płacili za to raz po raz surowe rachunki: młodzian okazał się samorodnym geniuszem taktyki, każde, nawet kiepsko wyglądające na początku starcie, rozstrzygał na swoją korzyść. Celem nawiązania dobrych relacji Sapiehowie wysyłają do Karola swojego człowieka. Właśnie Stanisława. Taki wybór był nie tylko oznaką najwyższego zaufania, ale również uznaniem dla kompetencji i talentów.

Poseł znakomicie wywiązuje się ze swojej roli. Uwija się między mocodawcami a wędrującym królem, buduje doraźne sojusze skierowane głównie przeciw Augustowi II, wykazuje się ogromnym zmysłem organizacyjnym i kreatywnością. Jemu to przypisuje się namówienie Karola XII do przeprowadzenia operacji detronizacji Augusta, a wyboru na króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego. Potem historycy, z perspektywy dziesiątek i setek lat, ocenią tę decyzję jako jeden z największych błędów politycznych epoki. Na razie jednak, służąc naraz Leszczyńskiemu, Sapiehom, Karolowi, tworząc różne konfederacje i koalicyjki, tak naprawdę najbardziej i najmocniej buduje pozycję swoją własną. Politycznie był człowiekiem do wynajęcia, kondotierem dyplomacji i wojny. Sprawny, silny, piekielnie pracowity, ujmujący w obejściu, obdarzony dużą dozą naturalnego wdzięku, który odziedziczy po nim też jego syn... - Dodajmy jeszcze szczęście, które sprawiało, że w decydujących momentach był tam, gdzie należało być, i bez szwanku wychodził z opresji, w których inni by przegrali. Atos, Aramis i d`Artagnan w jednym ciele - pisze pani Urszula Kosińska...

Ostatni przytomny pod Połtawą

Momentem przełomowym w biografii Poniatowskiego okazał się dzień wielkiej bitwy pod Połtawą, 8 lipca 1709 roku. Król Szwecji kilka miesięcy wcześniej podjął kolejny strategiczny błąd: wyruszył na podbój Rosji. Okoliczności wymusiły na nim obranie kierunku na Ukrainę, gdzie znalazł sobie sojusznika w postaci zbuntowanego przeciw Moskalom hetmana Mazepy. Genialny w podejmowaniu decyzji, kiedy słychać było dźwięk armat, rozstrzygając bardziej rozbudowane dylematy, Karol XII mylił się raz po raz...

W czasie odwrotu spod Połtawy to Poniatowski kierował resztkami armii szwedzkiej i negocjował z Turkami przyjęcie Karola XII

O połowę mniej liczni Szwedzi postanowili zagrać *vabank*: zaatakowali na całej linii, chcąc zmusić Rosjan do chaotycznego odwrotu. Moskale jednak ustali na nogach, co więcej, szeroka linia piechoty oskrzydliła atak przeciwnika. Odsiecz kawalerii nie przyniosła skutku i ranny Karol nie miał innego wyjścia niż wydać rozkaz do odwrotu. Przerodził się on w paniczną ucieczkę. Pod koniec starcia mocno zagrożone było życie samego monarchy. Przebijał się z ranną nogą przerzuconą przez szyję konia. I wtedy Poniatowski, mając pod sobą tylko dwudziestu konnych, wyprowadza rannego króla z obierzy, zbiera jakichś niedobitków, przywraca im karność i przeprowadza monarchę na bezpieczne ziemie tureckie. Zostaje generałem i jednym z najbliższych nie tylko współpracowników, ale i przyjaciół Karola. Gdzieś tam w tych bagnach pod Połtawą rodzi się pierwszoligowy polityk. Choć może to już wtedy jest liga mistrzów...

cdn.

Zbigniew Smółko

RYK

eprasa.pl f454c517a5

Duchowieństwo dużą większością głosów postanowiło: Popieramy Czerwonych!

Jak księża w Kłoczewie powstanie styczniowe szykowali

13 listopada 1862 r. w kościele w Kłoczewie odbył się zjazd księży z dekanatu stężyckiego, w którym uczestniczyli też duchowni z całej diecezji siedleckiej. Wśród gorących przemów postanowiono, że księża zaangażują się w przygotowanie powstania i udzielą mu organizacyjnego, finansowego i moralnego wsparcia. Z otwartym poparciem nie spieszyli się za to biskupi.

Obrady zjazdu odbywały się w barokowym kościele pw. św. Jana Chrzciciela pochodzącym z 1737 r.

Nagrobek księdza proboszcza Gumowskiego do tej pory odnajdziemy bez trudu na parafialnym cmentarz

fot. www.mogilyp.pl

Ostatnie tygodnie przed wybuchem powstania wypełnione były budowaniem struktur podziemnych i wyznaczaniem przywódców. Na Lubelszczyźnie znaczną grupę wśród nich stanowili księża. Na zwołanych w przededniu powstania zjazdach kapłani diecezji sandomierskiej, lubelskiej i podlaskiej jednoznacznie poparli najbardziej radykalne stronnictwo czerwonych.

W powiecie łukowskim przygotowanie powstania nie byłoby możliwe bez mocnego zaangażowania miejscowych księży. Owszem, swoje zrobili i istotne role odegrali m.in. Gustaw Zakrzewski, Teodor Jasieński, Bronisław Deskur czy pełen energii młody komisarz Leon Frankowski, lecz rzeczy całej energii najmocniej dodawało dwóch ludzi w sutannach.

Dwóch wikarych z Łukowa

Pierwszym z nich był młody wikariusz, Stanisław Brzóska, późniejszy słynny kapelan powstańczy, generał i męczennik sprawy narodowej. Pełen ognia, zapału kaznodziejskiego i politycznego, nie uznawał żadnych kompromisów i co chwila angażował się w jakiejś przepychanki z rozmaicie umocowanymi przedstawicielami administracji zaborczej. Po którymś z kolei wywrotowym kazaniu został osadzony w twierdzy i na zastępstwo przysłano pijara, Adama Słotwińskiego. Członkowie tego zgromadzenia z reguły prowadzą życie aktywne i czynne, jednak nawet na takim tle ksiądz Adam imponował żarliwością, energią i kreatywnością. Wydaje się, że był lepiej niż Brzóska przygotowany do prowadzenia polityki, działał w sposób bardziej stonowany i wyrachowany, jednak skutki osiągał podobne: rychło zostaje aresztowany i wychodzi z więzienia już po wybuchu powstania. To oni odbierali konspiracyjne przysięgi, oni też byli przewidziani do objęcia władzy na terenie odpowiednio miasta i powiatu. Warto jednak wspomnieć, że ich wysiłki były utrzymywane w pewnej dyskrecji zarówno przed ich proboszczami, którzy formalnie udawali, że nic nie wiedzą, jak i przed ogółem parafian. Słotwiński w pamiętnikach notuje, że największym zagrożeniem były lokalne wścibskie dewotki, pilnie śledzące, kto i po co w nocy przemyka się na plebanię...

Mieć poparcie duchowieństwa to lepiej niż sto tysięcy żołnierzy! - perorował Gustaw Zakrzewski

Księża zwołują naradę

Postawa łukowskich księży nie była zresztą odosobniona i dokonywana przeciw władzom duchownym. W poszczególnych diecezjach zwoływano zjazdy, które debatowały wprost nad tym, czy należy angażować się w konspirację, przyszłe powstanie, jak dalece i które z wyraźnie już zarysowanych stronnictw politycznych poprzeć będzie najrozsądniej. Była też część księży, którym najbliżej było do Wielopolskiego, warszawski biskup Feliński głośno przeciwstawiał się autorom zamachów na Wielopolskiego i wielkiego księcia Konstantego. Początkowo większość, zwłaszcza starszych księży, skłaniała się ku bardziej konserwatywnym, ostrożnym i ugodowym Białym, ale z czasem aktywność radykałów zaczęła przynosić owoce. Pierwsza formalnie zorganizowała się diecezja sandomierska: najpierw we wrześniu na odpuście na Świętym Krzyżu, a potem na nieformalnym zjeździe w Świętomarzu uradzono wsparcie Czerwonych.

Zjazd duchowieństwa w Kłoczewie

Duchowieństwo z diecezji podlaskiej umówiło się w Kłoczewie, wówczas w powiecie garwolińskim. Wybór miejsca był sam w sobie znaczący. O ile np. Świętomarz było to miejsce położone w znacznej odległości od głównych traktów, umożliwiające przemknięcie się pod okiem żandarmerii i szpicli, o tyle spotkanie w tak niewielkiej odległości od samej Warszawy było same w sobie demonstracją. Zjechali się proboszcze, wikariusze, zwierzchnicy zgromadzeń zakonnych. W dawniejszej historiografii przyjmowano za dobrą monetę liczbę nawet i 200 zgromadzonych, jednak, jak się wydaje, rację ma prof. Eugeniusz Niebelski, który ogranicza się do niespełna setki.

Gospodarzem posiedzenia był miejscowy proboszcz ks. Kazimierz Gumowski, ale rej wodził proboszcz z nieodległych Maciejowic, ks. Seweryn Paszkowski. To on sformułował agendę dyskusji: czy duchowieństwo katolickie może bez nadwyrężenia sumienia należeć do organizacji powstańczej i czy, jeśli zjazd da na to potwierdzającą odpowiedź, to czy duchowieństwo ma respektować wytyczne Komitetu Centralnego, czy Dyrekcji „białych"?

Zaczęło się od odprawienia uroczystego nabożeństwa, odczytano stanowisko przyjęte przez konfratrów z Sandomierza, wygłoszono, jak się wydaje, nadspodziewanie radykalne przemówienia. Samą zasadę, że księża mogą i powinni zaangażować się w ruch powstańczy, przyjęto szybko, co zaś do orientacji - przeprowadzono głosowanie, w którym za Czerwonymi, było 75 głosów, za Białymi trzy. Gustaw Zakrzewski, jeden z późniejszych najwybitniejszych dowódców powstania w regionie łukowskim, oświadczył, że takie wsparcie powstania przez duchowieństwo znaczy więcej niż sto tysięcy żołnierzy.

Kilka dni później, 28 listopada, odbył się zjazd duchownych archidiecezji lubelskiej. Wśród gości byli oczywiście liderzy sprawy powstańczej, księża Brzóska i Słotwiński.

- Moskwa jest apostołem zniszczenia i nienawiści, obowiązani jesteśmy bronić religii, a tem samem narodu powierzonego naszej pieczy. Wobec dzisiejszych wypadków, duchowieństwo polskie, zostając na uboczu, przybrałoby postawę grzeszną. Komitet centralny zbiera zasoby do straszliwej walki z Moskwą, wesprzyjmy go zatem powagą - grzmiał z ambony ks. Kazimierz Sosnowski.

Do podobnego posiedzenia, angażującego głównie księży ze wschodniej części diecezji, doszło w Leśnej Podlaskiej u ojców paulinów.

Gdzie indziej mniejszy zapał

Znacznie gorzej poszło w diecezjach kaliskiej i płockiej, które skłaniały się raczej ku Białym. Odbyły się też dwa zgromadzenia księży unickich diecezji chełmskiej, ale tam nie było też wielkiego entuzjazmu. Walery Przyborowski komentował, że widocznie obciążeni rodzinami księża rytu wschodniego byli mniej skłonni do ryzyka niż zachodni celibatariusze. Pewną, budzącą do tej pory spory zagadką jest określenie stosunku do powstania biskupa Beniamina Szymańskiego. Ów skądinąd osobiście odważny i gorliwy pasterz, który potem zaangażowanie m.in. w obronę unitów przypłaci zsyłką do Suwałk, nie zajął jednoznacznego stanowiska. Natychmiast po zjeździe niezadowoleni stronnicy Białych polecieli do biskupa z donosem na polityczną konkurencję i, m.in. zdaniem Walerego Przyborowskiego, Szymański miał nosić się z zamiarem poprzenoszenia na inne parafie zwolenników Czerwonych, jednak ostatecznie od tego odstąpił. Równie niejasne było zresztą stanowisko papieża Piusa IX.

Podobne narady co wśród duchowieństwa katolickiego, acz w węższym gronie, trwały wśród duchownych ewangelickich, a także wśród części rabinów.

Zbigniew Smółko

Stanowisko duchowieństwa w przededniu powstania:

„Duchowieństwo Diecezji Podlaskiej, zebrawszy się na posiedzenie plenarne 13 listopada, celem zbadania środków przyjścia z pomocą Ojczyźnie [...] postanowiło, co następuje: 1. przyjmuje program Komitetu Centralnego; 2. poddaje się jego rozporządzeniom [...]; 3. obowiązuje się składać ofiary; 4. przyjmować przysięgę od wszelkich osób"

Akces duchowieństwa do powstania wywołał zaniepokojenie, świadomych sytuacji, władz carskich. Świadczy o tym choćby raport wielkiego księcia Konstantego z 17 grudnia 1862, w którym zapowiada podjęcie „najostrzejszych i najenergiczniejszych środków i zapewnia władcę, że „nie będzie pobłażliwy i nie zawaha się nawet przed szubienicą"

Relacjonuje Walery Przyborowski: Rozprawy trwały do godz. 6-j wieczorem, poczem proboszcz Gumowski wystąpił z obiadem, na którym wygłoszono mnóstwo mów gorących, drżących nutą bojową i powstańczą. „Duchowieństwo polskie, wołał jeden z najstarszych proboszczów, niech ma taki los, jaki ma naród polski. Dopełniliśmy aktu ważnego, bo musimy wynagrodzić krzywdę zrobioną ludowi naszemu!"

Około 30 księży zostało powieszonych lub rozstrzelanych, ponad stu skazano na katorgę, a być może nawet kilkuset przesiedlono w głąb Rosji

RYK

eprasa.pl f454c517a5

Przypadkiem byłem na finale Ligi Mistrzów

Pewnie nieraz byłeś w punkcie bukmacherskim lub na stronie bukmachera i widziałeś multum wydarzeń możliwych do obstawiania na żywo. Zastanawiałeś się, jak to możliwe? Odpowiadamy. Dzięki takim ludziom jak mieszkaniec powiatu ryckiego.

- Jednym z pierwszych dokumentów, jakie podpisywałem, była klauzula poufności. Mowa w niej chociażby o konieczności ukrycia wszelkich informacji o pracy w social mediach pod groźbą przerwania współpracy. Jak widać, praca jest bardzo przyjemna, toteż nie mam ochoty ryzykować jej utraty - mówi.

Kiedy rozpoczęła się Twoja przygoda z firmą?
- Przygoda z firmą trwała od 2012 do 2014 roku oraz od czerwca 2016 do chwili obecnej. Przerwa spowodowana była tym, że chciałem sprawdzić swoje siły w innym zajęciu, również weekendowym i związanym ze sportem. Firma, w której pracuję, jest niemiecko-szwajcarska. Zatrudnia 2500 osób takich jak ja.

Co należy do Twoich obowiązków?
- Do moich obowiązków należy opisywanie wszelkich wydarzeń w trakcie spotkań. Wszystko wprowadzam dzięki aplikacji mobilnej. Dla przykładu w piłce nożnej są to rzut wolny, aut, korner, gol, kartka, zmiana. Ponadto obowiązkiem jest obecność na stadionie godzinę przed meczem oraz „pilnowanie" godzin i dat rozpoczęcia meczów.

Jak przydzielane są mecze?
- Przez system komputerowy. W Polsce są ligi, które mają duży „priorytet" i o prowadzeniu meczów z nich dowiadujemy się zwykle na trzy tygodnie przed zawodami. To Ekstraklasa, I liga i najwyższe ligi siatkarskie kobiet i mężczyzn. Spotkania lig o niższych priorytetach są przydzielane na pięć dni przed potyczkami. Do nich należą: PGNiG Superliga, II i III liga piłkarska, Ekstraliga kobiet oraz Polska Liga Koszykówki. Istnieje możliwość „robienia" kilku spotkań w ciągu dnia, o ile oczywiście możliwe jest dojechanie z meczu na mecz.

Dostałem piłką na meczu siatkówki. Co gorsza, z ręki wyleciał - i spadł w nieznanym kierunku - mój telefon, więc nie miałem możliwości wprowadzenia danych do aplikacji

Zajmujesz się tylko piłką nożną?
- Przede wszystkim, ale również koszykówką, piłką ręczną i siatkówką.

Ile spotkań już obserwowałeś?
- Przez te lata uzbierało się 800 meczów. Połowa to piłka nożna. Trzy pozostałe dyscypliny w porównywalnych liczbach - około 60-80 meczów.

Na jakich stadionach i halach już byłeś?
- Zaczynając od naszego regionu, byłem na każdym ze stadionów trzecioligowców z województwa, z wyjątkiem Stali Kraśnik. Byłem na arenach w praktycznie całej wschodniej i centralnej Polsce, jak chociażby w Tomaszowie Mazowieckim czy Białymstoku. W październiku zwiedziłem także południową Polskę - byłem w Opolu i Lubinie.

A najdalsza podróż?
- Byłem we francuskim Nantes, gdzie obsługiwałem mistrzostwa Europy piłkarek ręcznych.

Podróże to przygody...
- W lutym podróżowałem z Mielca do domu. Padał ogromny śnieg, a ja jechałem samochodem z niesprawnym ABS-em. W pewnym momencie wcisnąłem hamulec, bo zbliżałem się do autobusu. Samochód niemalże obróciło, a z naprzeciwka nadjeżdżał tir. Na szczęście skończyło się na strachu, bo dość szybko udało mi się naprostować kierunek jazdy. Co ciekawe, na drugi dzień miałem obronę pracy inżynierskiej. Umarłbym zatem ze średnim wykształceniem. Niedawno byłem na meczu w Siedlcach. Przed spotkaniem jeden z kibiców Pogoni chciał, abym przestawił samochód, na co się nie zgodziłem. Najprawdopodobniej postanowił się zemścić, spuszczając mi powietrze z opony. Założenie koła zapasowego potrwało, w związku z czym nie zdążyłem na kolejny mecz do Białej Podlaskiej.

Były dziwne momenty?
- Dwie sytuacje, które sobie obecnie przypomniałem, miały miejsce w Radomiu. W pierwszej z nich... dostałem piłką na meczu siatkówki. Co gorsza, z ręki wyleciał - i spadł w nieznanym kierunku - mój telefon, więc nie miałem możliwości wprowadzenia danych do aplikacji. W tej samej hali maskotka Czarnych Radom wzięła do ręki mój telefon i zaczęła w niego klikać. Na szczęście udało mi się wytłumaczyć przełożonym całą sytuację i obyło się bez kar. A groziło mi nawet wydalenie z pracy.

Tak prywatnie, który mecz sprawił Ci najwięcej radości?
- Na szczycie tej listy jest kilka wydarzeń. To finał Pucharu Polski na stadionie narodowym, finał Ligi Mistrzów i wspomniane Euro 2018. Stadion narodowy to zdecydowanie moje miejsce numer jeden. Pracowałem tam również przy meczach reprezentacji, w tym na starciu przeciwko Czarnogórze, gdy „Lewy" i spółka awansowali na mundial.

Byłeś na finale Ligi Mistrzów?
- Pewnego majowego wieczoru, przed rokiem, nudziłem się przed komputerem i złożyłem wniosek akredytacyjny na finał Ligi Mistrzów. W Cardiff Real Madryt grał z Juventusem. Zupełnie zapomniałem o sprawie, ale nagle po jakimś czasie otrzymałem potwierdzenie i akredytację na mecz. Poinformowałem swoich przełożonych, pokryli koszty mojej podróży, więc spełniłem marzenie i nawet zarobiłem. Przy okazji tego spotkania bardzo zależało mi na tym, żeby dzień później być na meczu Górnika Zabrze z Wisłą w Puławach. Niestety, na kilka dni przed PZPN zmienił godzinę jego rozgrywania na wcześniejszą, więc musiałem odpuścić.

Najciężej jest w listopadzie i grudniu, gdy jeszcze gra Ekstraklasa, I, II i III liga?
- Końcówka rozgrywek w niedalekiej przeszłości była niezwykle ciężka. Pamiętam, że podczas meczu Legii z Jagiellonią było -14 stopni, a w czasie spotkania Górnika Łęczna z AZS-em Wrocław w Ekstralidze kobiet -12 stopni. Przetrwać można na kilka sposobów, ale jednym z nich jest ciepła herbata. Do tego dwie pary kalesonów, dwa swetry, dwie pary skarpet i... można żyć.

Ale największą niedogodnością jest śnieg i deszcz?
- Dokładnie tak. Wspomniany mecz w Mielcu rozgrywany był przy potężnym śniegu. Na szczęście trener Puszczy Niepołomice Tomasz Tułacz pozwolił mi na siedzenie na ławce niepołomiczan, więc udało mi się obsłużyć ten mecz. Przy bialskiej szkole trenerów prowadziłem sparing Pogoni Siedlce z Wigrami Suwałki. Choć schowaliśmy się pod masztem dla kamerzystów, to i tak nie udało się uniknąć wpływu opadów. Koledze z konkurencyjnej firmy deszcz sprawił psikusa. Kropla wody „wcisnęła" mu gola dla jednej z drużyn, który nie miał miejsca.

Masz marzenia związane z pracą?
- Wydaje mi się, że marzeniem byłaby praca na meczach w USA. Mam na myśli ligę NBA. Jest to jak najbardziej możliwe i w ciągu kilku lat chciałbym tam pojechać.

Czy da się z tego wyżyć?
- Oczywiście, jednak trzeba obsłużyć kilkanaście wydarzeń w miesiącu.

W jaki sposób można dostać się do takiej pracy?
- Należy się zarejestrować na stronie i zdać egzaminy. Każdy polega po prostu na przeprowadzeniu testowego meczu z danego sportu.

Co jest niezbędne w wykonywaniu zadań?
- Zdecydowanie trzy rzeczy są niezbędne. Należy mieć prawo jazdy, telefon z internetem oraz znać język angielski. Dodam, że mój samochód w osiem miesięcy przejechał 38 tysięcy kilometrów. Znajomość języka angielskiego również jest konieczna. Komunikacja odbywa się tylko w ten sposób.

Co oprócz pieniędzy daje taka praca?
- Daje dużą satysfakcję i poczucie niezależności. Nie mam żadnego przymusu. Mogę jeździć, gdzie chcę i kiedy chcę.

Maskotka Czarnych Radom wzięła do ręki mój telefon i zaczęła w niego klikać. Na szczęście udało mi się wytłumaczyć przełożonym całą sytuację i obyło się bez kar. A groziło mi nawet wydalenie z pracy

Przetrwać można na kilka sposobów, ale jednym z nich jest ciepła herbata. Do tego dwie pary kalesonów, dwa swetry, dwie pary skarpet i... można żyć

mp
RYK

eprasa.pl f454c517a5

Po świętach stanęli do stołów. Znamy najlepszych

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań

Michał Bartoszuk z uśmiechem na twarzy triumfował w grupie open

Nowy Rok i nowe cele - jak najlepsza gra przy tenisowym stole powtarzali uczestnicy pierwszego Ping-Pongowego Czwartku.

Ponad 20 osób rywalizowało przy stołach, udowadniając, że tenisowa forma nie spadła, a głód gry i chęć rywalizacji są na wysokim poziomie.

- To już trzecia edycja Ping-Pongowych Czwartków razem z UMKTS-em LOB Dęblin. Pierwsza edycja rozgrywana była w sezonie 2022/2023 i na stałe wpisała się w tenisowy terminarz. Rywalizacja odbywa się co czwartek w sali ZSO Dęblin, zrzeszając sympatyków tenisa stołowego do rywalizacji przy stołach, pozytywnie wpływając na ich zdrowie poprzez aktywny tryb życia - mówi Michał Bartoszuk, jeden z organizatorów rywalizacji.

Przerwa, ale są treningi

Jak przyznaje Bartoszuk, przed uczestnikami zmagań krótka przerwa. Kolejny turniej odbędzie się 30 stycznia, ale treningi będą odbywać się bez żadnych zakłóceń. - Zapraszamy w poniedziałki i wtorki na godz. 17 do hali ZSO w Dęblinie - mówi.

WYNIKI ZMAGAŃ
OPEN:
1. Michał Bartoszuk
2. Tadeusz Sidoruk
3. Michał Bilski

KOBIETY:
1. Marta Żukowska

DZIECI I MŁODZIEŻ DO LAT 18:
1. Filip Rułka
2. Kacper Pawlak

19 - 39 LAT:
1. Michał Bartoszuk
2. Paweł Rodak
3. Michał Bilski

40 - 55 LAT:
1. Tadeusz Sidoruk
2. Piotr Pawlak
3. Krzysztof Kubak

55+ LAT:
1. Jerzy Piwoński
2. Tomasz Zieliński
3. Andrzej Tarka

DIABETYK / CUKRZYK:
1. Mateusz Sikora
2. Adam Janoszczyk

Ponadto grali:
Mateusz Krupa, Rafał Gzubicki, Krzysztof Walaszek, Szymon Zdunek, Krzysztof Moszczyński.

mp

Marta Żukowska dzielnie walczy przy stole tenisowym. Wielokrotnie ogrywa mężczyzn

Ich pierwszy turniej w życiu!

Dwie drużyny z naszego powiatu wzięły udział w Halowym Turnieju Piłki Nożnej rocznika 2018 i młodsi. W zmaganiach zorganizowanych przez Drużynę Marzeń Puławy wzięły udział ekipy Orlika Dęblin oraz Amatora Leopoldów-Rososz. Dla naszych młodych zawodników były to pierwsze zawody piłkarskie w życiu.

mp

Napora: Jeszcze nie skończyli, a pytali, kiedy teraz

- Każda drużyna rozegrała po osiem meczów. W tej kategorii wiekowej nie jest prowadzona klasyfikacja wynikowa. Każdy ekipa jest zwycięzcą. Dla dzieci najważniejsza jest możliwość rywalizacji, zdobywania bramek, doświadczenia, jak również radzenia sobie z emocjami po zwycięstwach, ale również po porażkach - mówi Artur Napora.

Szkoleniowiec Orlika Dęblin przyznaje, że jego zespół spisał się bardzo dobrze. - Zaskoczyli mnie pozytywnie. Spisali się całkiem przyzwoicie. Ponieśliśmy jedną przypadkową przegraną, ale po większości spotkań cieszyliśmy się z triumfów. Zanotowaliśmy również dwa remisy - dodaje.

Napora dodaje, iż najważniejsza była rywalizacja. - Każdy dostawał swoją szansę zaprezentowania umiejętności. Chłopcy przeżywali swoje występy. Pojawiało się sporo pytań. Aż serce się radowało, patrząc, co potrafią. A rodzice? Chyba bardziej przeżywali niż ich pociechy. Śmiesznie to wyglądało, kiedy jeszcze nie skończyliśmy grać, a zawodnicy pytali, kiedy kolejny turniej - mówi.

Orlik Dęblin reprezentowali: Adam Przepiórka, Gabriel Czerniej, Bogumił Komosa, Miłosz Banaś, Dorian Jopek, Vito Wojtaś, Natan Jasek, Stanisław Łukasik (najlepszy zawodnik w drużynie - wyróżnienie organizatorów). Trener: Artur Napora

W turnieju zagrały ekipy:
- Drużyna Marzeń Puławy
- Powiślak Końskowola
- Energia Kozienice
- Amator Leopoldów-Rososz
- MOSiR Lubartów
- Tarasola Cisy Nałęczów
- GSKS Leokadiów
- Północ Lublin
- Orlik Dęblin

mp

RYK

Piszczek: Niektórzy śpią z medalami

Amator Leopoldów - Rososz grał w składzie: Antoni Jaśkowski, Antoni Łepkowski, Tymoteusz Piszczek, Kacper Grzelak, Paweł Szyszkiewicz, Bartosz Łepkowski, Filip Grzelak, Szymon Kornas, Krzysztof Filipek, Ignacy Jaśkowski, Rafał Miluski. Trener: Łukasz Piszczek

W Puławach pojawiła się również drużyna Amatora prowadzona przez Łukasza Piszczka.

- Moi zawodnicy wykazali się pełnym zaangażowanie. Zagrali po raz pierwszy w życiu, a w dodatku w tak wielkiej hali. Chcieli i musieli wykazać się przed kibicami, rówieśnikami i rodzicami. Sprostali zadaniu. Były momenty szczęścia i smutku. Pojawiły się łzy sportowców. Każdy otrzymał medal. Z relacji rodziców wiem, że niektórzy śpią z nimi. Traktują je wyjątkowo - mówi szkoleniowiec.

Jak dodaje, chłopcy nie mogą doczekać się kolejnego turnieju. - Ruszymy po tej przerwie świąteczno-noworocznej. Zapraszamy kolejne dzieci, które chciałby spróbować swoich sił i zacząć przygodę w Amatorze. Więcej informacji na naszej stronie - dodaje.

mp

eprasa.pl f454c517a5

Piekiełko Cup. Zapisz ekipę już dziś!

Sewit, czyli ubiegłoroczni triumfatorzy Piekiełko Cup

MKS Ryki zajął drugie miejsce. Czy teraz postara się o mistrza?

Już 18 i 19 stycznia odbędzie się IV edycja Turnieju Piłki Halowej Piekiełko Cup.

Organizatorzy zapraszają chętne zespoły do wzięcia udziału w dwudniowej rywalizacji. Turniej odbędzie się pod patronatem wójta gminy Kłoczew - Zenona Stefanowskiego. Zmagania odbędą się w hali w Kłoczewie.

- W naszym turnieju nie ma żadnych ograniczeń przykładowo wynikających z przynależności klubowej zawodników. Gramy w kategorii open. Zapraszamy chętne ekipy do wzięcia udziału w turnieju - mówi Michał Filipek.

Prezes Piekiełka Przykwa przyznaje, że zmagania w Kłoczewie to znakomita okazja, by spędzić weekend z piłką przy nodze. - Dla wielu zespołu nasz turniej jest dobrym rozruchem przed startem przygotowań. Gościmy ekipy z różnych części powiatu i nie tylko. Już mamy potwierdzone reprezentacje z: Rososzy, Ryk, Dęblina, Żelechowa. Gwarantujemy wysoki poziom rywalizacji oraz bardzo dobrej nagrody, które funduje wójt gminy Kłoczew Zenon Stefanowski - dodaje.

ZAPISY
Więcej informacji można uzyskać pod numerem tel. 781 222 123.

TAK BYŁO PRZED ROKIEM
W poprzedniej edycji walczył 12 ekip. Mistrzem został Sewit.
Rafał Imas i spółka w finale ograli 3:1 MKS Ryki. Trzecie miejsce zajęli gracze Dworusów po zwycięstwie 8:1 z AR -TIG-iem Huta Dąbrowa. Piątą lokatę wywalczyli gospodarze, po zwycięstwie 6:3 z Łowcami Nagród.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Sewit
2. MKS Ryki
3. Dworusy
4. AR-TIG Huta Dąbrowa
5. Piekiełko Przykwa
6. Łowcy Nagród
7. Olimpia Okrzeja
8. FcBydLucky
9. JadziamyZnimi
10. Flexio Oklejanie Aut
11. Gociśniec Pod Lasem
12. Czarni Dęblin

mp

Byle co, a wygrali

Czternaście drużyn wzięło udział w Podwórkowej Lidze Koszykówki 3x3, która odbyła się w Rykach. Organizatorami zmagań byli: Basket Ryki oraz AZS UMCS Lublin (Akademia Koszykówki).

- To była niezwykła sportowa uczta, która zgromadziła wiele drużyn. Cieszy nas szczególnie duża liczba młodych zawodników, którzy z ogromnym zaangażowaniem walczyli o zwycięstwo. Ich pasja i energia na boisku były naprawdę zaraźliwe! - mówi Tomasz Czyżewski.

Jeden z organizatorów przyznaje, że choć zwyciężyły bardziej doświadczone i fizycznie przygotowane drużyny, to właśnie młodzi koszykarze pokazali ogromny potencjał i zapał do gry. - To przyszłość naszej koszykówki! - dodaje.

Trener Basketu Ryki mówi, że to być może nie ostatnie takie zmagania. - Jesteśmy otwarci na możliwość realizacji podobnego turnieju, ale zależy to od kilku czynników. Jeśli uda nam się stworzyć odpowiednie warunki, z przyjemnością zorganizujemy kolejną edycję i damy młodym koszykarzom szansę na rozwój i zdobywanie nowych doświadczeń. Dziękujemy wszystkim uczestnikom, kibicom i sponsorom za wspólnie spędzony czas! - kończy.

MECZE ĆWIERĆFINAŁOWE
Ryboki - Rzuters Gona Rzut 4:7
Alfachem - Tygryski 11:4
DreammTim - Byle Co 6:12
24 LPY - And One 8:1

MECZE PÓŁFINAŁOWE
And One - Byle Co 7:8
Alfachem - Rzuters Gona Rzut 14:7

MECZ O III MIEJSCE
Rzuters Gona Rzut - And One 8:9

MECZ O I MIEJSCE
Alfachem - Byle Co 10:13

mp

And One: Bartosz Piwko, Jakub Łukasiak, Krzysztof Bukowski, Tobiasz Głodek

Alfachem: Jakub Megel, Mateusz Miedziak, Oleksii Zinchevich, Przemysław Kandzierski

Byle Co: Andrii Bobyk, Jakub Bender, Jakub Traczyk, Michał Szponder

Rzuters Gona Rzut: Jan Krasucki, Krzysztof Bigoraj, Michał Knap, Oliwier Gębala

Nikola i Franek są niesamowici!

Nikola Tyszkiewicz (z lewej) i Franciszek Kornacki niemal z każdych zawodów biegowych wracają z miejscami na podium

Nikola Tyszkiewicz i Franciszek Kornacki odnoszą sukcesy w biegach.

Oboje do Szkoły Podstawowej w Stężycy. Interesują się piłką nożną. Występują w Orliku Dęblin. Od dłuższego czasu biorą udział w biegach dla dzieci, a po przekroczeniu mety cieszą się z miejsc na podium.

OSTATNIE WYNIKI

17 listopada w Biegu dla Justyny w Radzyniu Podlaskim Nikola Tyszkiewicz zajęła drugie miejsce, a Franciszek Kornacki był trzeci

30 listopada w Biegu Olszynki Grochowskiej, w rocznicę powstania listopadowego Franciszek zajął pierwsze miejsce, a Nikola była druga

1 grudnia w Charytatywnym Biegu Mikołajkowym z Dwójką w Siedlcach pod patronatem prezydenta Miasta Siedlec Nikola i Franek zajęli najniższe miejsca na podium.

7 grudnia w VII Charytatywnym Biegu Mikołajkowym w Hucie Nikola zajęła trzecią pozycję

8 grudnia w Biegu Mikołajkowym w Garwolinie Nikola zajęła trzecie miejsce, a Franciszek był czwarty

mp
RYK

eprasa.pl f454c517a5

Żonaci ograli Kawalerów

Pamiątkowe zdjęcie uczestników meczu Kawalerów z Żonatymi

Aż 16 goli padło w meczu, który odbył się pierwszego dnia 2025 roku w Rykach.

W regulaminowym czasie gry Żonaci zremisowali 8:8 z Kawalerami. Do rozstrzygnięcia potrzebne były rzuty karne. W nich bardziej doświadczeni gracze wygrali 6:5. Pierwszego gola w 2025 roku zaliczył Jarosław Jędrych.

W spotkaniu wzięło udział 20 zawodników. To było czternaste takie spotkanie. Pierwsze odbyło się w 2011 roku, zaś w 2021 roku starcie zostało odwołane ze względu na pandemię koronawirusa.

- Zapożyczyliśmy tradycję od Cracovii. U nas nie było tylu zawodników w seniorach, więc do gry zaprosiliśmy kibiców oraz byłych graczy. Od jakiegoś czasu mamy formułę spotkań Żonatych oraz Kawalerów - mówi Ireneusz Szlendak.

Były bramkarz Ruchu Ryki przyznaje, że taki mecz jest świetną okazją, by spotkać się w okresie świąteczno-noworocznym. Mamy czas na rozmowy, wspomnienia oraz życzenia. Za każdym razem spotykamy się na środku boiska i wspominamy tych, których nie ma już z nami. Poświęcamy czas, by przybliżyć postacie: działaczy, piłkarzy i kibiców, którzy tworzyli historię naszego klubu - dodaje.

Jest również chwila na wspólne zdjęcie. - Czekamy na strzelca pierwszego gola. Wówczas szczególnie celebrujemy ten czas. W tegorocznym spotkaniu do siatki trafił Jarosław Jędrych. Było to dokładnie o godz. 13:10 - mówi Szlendak.

mp

Jarosław Jędrych zdobył pierwszego gola na boisku w stolicy powiatu. Zrobił to dokładnie o godz. 13:10

Na Orliku powitali Nowy Rok

Pamiątkowe zdjęcie uczestników piłkarskiego święta w Stężycy

Byli i obecni gracze oraz sympatycy Mazowsza Stężyca spotkali się na boisku ze sztuczną nawierzchnią, by powitać 2025 rok.

W spotkaniu z piłką przy nodze wzięło udział 26 zawodników. Przedział wiekowy był różny. Najmłodszy gracz ma 12 lat, zaś najstarszy wkrótce będzie obchodził 60. urodziny.

- Podzieliliśmy się na trzy drużyny. Graliśmy na zasadzie: przegrywający schodzi. Przez dwie godziny były piękne granie. Podtrzymujemy tradycję, którą zapoczątkowaliśmy wiele lat temu. W okresie świąteczno-noworocznym mamy moment, kiedy możemy spotkać się w gronie tych, którzy kochają piłkę nożną. Jest czas na rozmowy, żarty, życzenia oraz rywalizację na zielonej nawierzchni. Dopisała pogoda, a do tego świetna frekwencja spowodowała, iż miło było aktywnie wejść w nowy rok - mówi Mariusz Utnicki, jeden z uczestników spotkania.

mp

RYK

Dęblinianie znów wygrali

Dęblinianie mają komplet punktów!

Cztery mecze i cztery zwycięstwa. To bilans reprezentacji Dęblina w Puławskiej Lidze Halowej Piłki Nożnej.

Nasi ograli 4:1 Fame Media. Dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Kamil Szczęśniak. Po golu dołożyli: Piotr Komosa oraz Aleks Lisowski.

- Byliśmy lepszym zespołem pod względem składnych akcji, co mogło podobać się publiczności. Musimy trochę popracować nad ustawieniem w obronie i wtedy pomyślimy o miejscu w czołówce - mówi Piotr Komosa.

On i jego ekipa są jedną z trzech drużyn, które mają komplet punktów.

DĘBLIN - FAME MEDIA 4:1

Bramki: Szczęśniak x2, Komosa, Lisowski.

Dęblin: Damian Dudziński - Aleks Lisowski, Paweł Cienkowski, Jakub Moczulski, Eryk Świątek, Piotr Komosa, Kamil Szczęśniak, Paweł Osojca, Dominik Surmacz, Konrad Kajka.

mp

eprasa.pl f454c517a5

Potworne Łosie samodzielnym liderem!

W sobotę było sporo emocji podczas siódmej kolejki XXX Halowego Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Ryk Jarosława Żaczka.

Hitem serii gier był meczów dwóch drużyn, które otwierały tabelę. Potworne Łosie poradziły sobie z Roztentegowywaczami. Dwa trafienia zaliczył Karol Krogulec. - Jest taka stara zasada, że lepiej mądrze stać niż głupio biegać. Mieliśmy ogromne problemy kadrowe, ale poradziliśmy sobie w spotkaniu na szczycie. Cieszymy się i nie zamierzamy oddać pierwszego miejsca - mówi strzelec dubletu.

Ekipa Potwornych Łosi składała się z sześciu zawodników. Kontuzji kolana doznał Piotr Walasek. Nie dał rady grać. Jego miejsce zajął Bartłomiej Kaszak. - Tylko szaleniec wyjdzie na boisko, mają ponadrywane więzadła w kolanie oraz łąkotkę do operacji. Przyszedłem na mecz. Przebrałem się i miałem nie pojawiać się na placu boju. „Walanio" doznał kontuzji, więc nie było wyjścia - mówi Kaszak.

Za liderem są aż trzy drużyny, które mają po 16 punktów. Do Roztentegowywaczów „dobiły" ekipy: Kłoczewa oraz KP PSP Ryki.W weekend kolejne emocje.

Potworne Łosie

Fot.Dominik Kęsik

Roztentegowywacze

MKS Old Boys

DoRyk Team

MECZE 7. KOLEJKI

Potworne Łosie - Roztentegowywacze 3:1
Bramki: Karol Krogulec x2, Grzegorz Warowny - Damian Stachurski.
Potworne Łosie: Ireneusz Szlendak, Karol Krogulec, Leszek Rzemiszewski, Bartłomiej Kaszak, Piotr Walasek, Grzegorz Warowny.
Roztentegowywacze: Kamil Kujda, Kornel Koźlak, Damian Masiczak, Bartłomiej Długaszek, Sebastian Czopek, Andrzej Kupiec, Jakub Barszcz, Bartłomiej Cuch, Jakub Głodek.

MOCNIGAS - YOUNG BOYS 2:4
Bramki: Szymon Kryczka x2 - Jan Jankowski x2, Sebastian Kozikowski, Lucas Łukjan.
MocniGas: Kacper Parzyszek, Mateusz Kostyra, Jakub Bogusz, Daniel Ogrodnik, Sebastian Polak, Patryk Bareja, Bartosz Pleskot, Krystian Dadas, Szymon Kryczka, Dawid Kowalczyk.
Young Boys: Jakub Agacki, Bartosz Jaworski, Sebastian Kozikowski, Alan Osiak, Lucas Łukjan, Jan Jankowski, Szymon Pawłowski, Bartosz Joński, Damian Niedźwiadek.

KŁOCZEW - WBKS 3:1
Bramki: Przemysław Głodek x2, Paweł Opieka - Tomasz Mróz.
Kłoczew: Mariusz Majek, Jakub Żmuda, Przemysław Głodek, Krzysztof Zawadzki, Hubert Żmuda, Mariusz Kowalczyk, Paweł Opieka, Piotr Opieka, Kacper Żuda, Adam Żaczek, Mateusz Woźniak, Seweryn Zalech.
WBKS: Jakub Bereziński, Paweł Kołodziejek, Michał Gębal, Krystian Prządka, Tomasz Mróz, Michał Głodek, Łukasz Fałdyga, Robert Sienkiewicz, Szymon Gębal.

KP PSP RYKI - WKS ISKRA Swaty 4:3
Bramki: Dawid Pomorski x2, Marcin Grzelak, Kamil Wojtaś - Dawid Beczek x2, Karol Kujda.
KP PSP Ryki: Karol Filipek, Maciej Wójcicki, Kamil Wardal, Arkadiusz Łubianka, Kornel Dusiński, Kamil Wojtaś, Patryk Kocyk, Marcin Grzelak, Dawid Pomorski, Krystian Kamiński, Tomasz Bober, Łukasz Tomaszewski.
WKS Iskra Swaty: Mateusz Warowny, Paweł Joński, Dawid Beczek, Karol Kujda, Michał Sadura, Mikołaj Sawczuk, Tomasz Kępka, Ada Warowny, Bartosz Ziętara, Patryk Paziewski.

BŁAŻEJ - KOKODŻAMBO 11:1
Bramki: Mateusz Michalec x7, Konrad Kowalczyk x2, Paweł Król x2 - Jakub Walasek.
Błażej: Kamil Białecki, Paweł Król, Tomasz Bieńko, Łukasz Mikulski, Mateusz Michalec, Konrad Więckowski, Konrad Kowalczyk, Paweł Pośpiech.
Kokodżambo: Mariusz Pastuszka, Kacper Antolak, Bartłomiej Bajdziak, Emil Iwanek, Jakub Walasek, Jakub Głowienka, Arkadiusz Dębek.

DORYK TEAM - MKS OLD BOYS 1:3
Bramki: Piotr Jóźwik - Tomasz Bilicz, Adam Bieńczyk.
DoRyk Team: Piotr Zarychta, Marek Jóźwik, Piotr Jóźwik, Kamil Jóźwik, Leszek Białecki, Kamil Bareja, Dariusz Pieńkosz, Marcin Gruza, Paweł Ostrzyżek, Sylwester Wawer, Szymon Kujda, Dariusz Bogusz.
MKS Old Boys: Rafał Mąkowski, Leszek Kryczka, Adam Bieńczyk, Piotr Joński, Paweł Kałaska, Przemysław Paterek, Marek Miluski, Tomasz Bilicz, Kamil Ziemkowski.

NONAME - AMATORZY STODOM 2:2
Bramki: Aleksander Piotrowski x2 - Paweł Pawelec, Łukasz Kieliszek.
NoName: Błażej Pacek, Błażej Majchrzak, Kacper Mateńka, Brajan Janiszek, Gabriel Banach, Krystian Grobel, Aleksander Piotrowski, Krzysztof Bukowski.
Amatorzy Stodom: Piotr Mnich, Damian Jaśkiewicz, Krzysztof Łukasik, Piotr Stachurski, Łukasz Kieliszek, Jarosław Pawelec, Bartosz Stoń, Wojciech Stoń, Michał Kania, Paweł Pawelec, Karol Jaśkiewicz, Mariusz Rulski, Mateusz Krawiec, Mateusz Głodek.

Czerwone kartki: Błażej Pacek - Mateusz Krawiec.

NASTĘPNA KOLEJKA (11.01., sobota): Young Boys - Amatorzy Stodom (godz. 14:00), MKS Old Boys - NoName (godz. 14:40), Roztentegowywacze - DoRyk Team (godz. 15:20), Kokodżambo - Potworne Łosie (godz. 16:00), WKS Iskra Swaty - Błażej (godz. 16:40), WBKS - KP PSP Ryki (godz. 17:20), MocniGas - Kłoczew (godz. 18:00).

mp/dk

Drużyna	Pkt	Br.	-/+
1. Potworne Łosie	19	30:9	+ 21
2. Roztentegowywacze	16	28:9	+ 21
3. Kłoczew	16	20:7	+ 13
4. KP PSP Ryki	16	25:13	+ 12
5. Błażej	13	33:20	+ 13
6. Young Boys	13	15:14	+ 1
7. MKS Old Boys	10	21:11	+ 10
8. WKS Iskra Swaty	8	16:18	- 2
9. DoRyk Team	7	20:23	- 3
10. Mocnigas	7	13:29	- 16
11. WBKS	4	10:25	- 15
12. NoName	4	15:34	- 19
13. Kokodżambo	4	7:30	- 23
14. Amatorzy Stodom	2	14:25	- 11

Amatorzy Stodom

YoungBoys

Fot.Dominik Kęsik

NoName

RYK

eprasa.pl f454c517a5